Nr 259. We Lwowie Wtorek dnia 18 Września 1894. Rok XXVII.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Prenumerata wynosi we Lwowie rocznie 16 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł 50 ct. za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę ... 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ... Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarji ... kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji ...

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp Haasenstein et Vogler, (Otto Maass), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 22 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1 ½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza

Z chwili bieżącej.

Lwów 17. września.

Moc sposobności mieliśmy już do zaznaczenia, że między sposobem traktowania spraw politycznych w Przedlitawji i Zalitawji czasami bardzo poważna zachodzi różnica. Odnosi się to między innemi także do spraw polityki zewnętrznej, a pierwsze posiedzenie delegacyj wspólnych w tegorocznej sesji nastręczyło od razu sposobności do ponownego skonstatowania tego faktu. Między przemówieniami obu prezydentów delegacyjnych zasadnicza zachodzi różnica. Baron Chlumetzky, prezydent delegacji austrjackiej, w mowie dziękującej za zaszczytny wybór, pełen jest słodyczy, dla każdego ma grzeczne słówko i każdemu grzecznie się kłania. Dostały się więc w jego mowie komplimenty i rządowi i delegacjom, mocarstwowemu stanowisku monarchji i finansowym siłom ludności, idei rozbrojenia i powiększeniu sił zbrojnych, zadaniem kulturnym i reformom społecznym. Słowem, według barona Chlumetzky'ego, wszystko wygląda, jakby w największym było porządku. Na nieszczęście jednak istnieje jeszcze węgierski prezydent delegacyjny, który sobie absolutnie nic z tego nie robi, co koledze austrjackiemu jest przyjemnem lub nie. Pan Chlumetzky wyraził najgłębszą rewerencję czcigodnemu i wypróbowanemu kierownikowi ministerstwa spraw zagranicznych za jego jasną, przejrzystą, konsekwentną i skuteczną politykę pokojową, podczas, gdy hrabia Tisza wcale niedwuznaczną dał ministrowi lekcję o tegoż obowiązkach w kierunku usunięcia wszelkich obcych, niepowołanych i nieuprawnionych wpływów w wewnętrzne sprawy Węgier. Czy hrabia Ludwik Tisza miał na myśli równocześnie i Rzym i Bukareszt, to nam w tej chwili jest dość obojętnem. Faktem jest, że zarówno na politykę Watykanu, jak i na politykę gabinetu rumuńskiego Węgrzy mają powód się uskarżać. Znamienną jest sama okoliczność, że Węgrzy z pierwszej skorzystali sposobności, by hrabiemu Kalnoky'emu dać to uczuć. My w Przedlitawji nigdybyśmy się na to nie zdobyli.

„Dopiero, gdy jeden z jego następców będzie mógł jako zwierzchnik Francji przyjąć tam jego śmiertelne szczątki i odprowadzić je do kaplicy w Dreux, mają być zwłoki hrabiego Paryża sprowadzone z Weybridge do Francji." Tak zarządził zmarły pretendent. Zarządzenie to było właściwie zbyteczne, bo okazuje się, iż rzeczpospolita francuska nie pozwoliła pochować zwłok hr. Paryża w Dreux, dokąd za Mac-Mahona w r. 1876 sprowadzono ciała książąt orleańskich i samego L. Filipa z Anglji. Niedoszły Filip VII. spoczywać będzie na obczyźnie, w Weybridge pod Londynem, w pobliżu rezydencji Stove-House, w której umarł. W tej odmowie pozwolenia, o które milcząco może tylko proszono, nie trudno jest dopatrzeć się pobudek przezorności, aby uroczystym obchodem, rozwiniętym sztandarem, choćby tylko żałobnym, wystawnością i nagromadzeniem się w jeden punkt wielu orleańczyków, nie wywołać znowu zawichrzeń takich, jakie przebyto za dni Boulangera. Lękano się przytem i samej obecności najstarszego dziś w rodzie, a już raz w r. 1890 osądzonego, uwięzionego i wydalonego z granic Francji, księcia Ludwika-Filipa Roberta, spadkobiercy praw nieboszczyka.

Czy potrzebne były te przezorności i obawy? Patrząc z daleka, sądząc tylko z zasobu sił i natężenia funkcji orleanizmu, można mieć jedną tylko odpowiedź, że nie. Monarchja ma dziś we Francji zwolenników, ma pretendentów poza Francją, ale nie ma stronnictwa. Gdy się stoi wobec nieprzyjaciela niezorganizowanego i nielicznego, złożonego z gromad rozproszonych a szczupłych liczbą i ubogich w ideę ożywczą, gdy się ma za sobą tę ostoję, jaką daje lud i w krajach wolnych nierozłączne z nim duchowieństwo, można być spokojnym, że się nie będzie zaskoczonym ani dziś, ani jutro; można pozwolić oczom się wypłakać, piersiom wyżalić, nawet ustom wygadać z tem, co na sercu ciąży, a głowę w niepokoju trzyma. Tak się zdaje z daleka; ale trzebaby oddychać powietrzem Francji, tak jak nią oddychają ludzie składający jej rząd, trzeba mieć ten instynkt odgadujący wielkie skutki z małych przyczyn, prawdziwie instynkt niebezpieczeństwa, aby surowości okazanej nawet wobec grobu nic wziąć ani za wypływ nienawiści republikańskiej, ani za objaw strachu o własną skórę.

Gdyby najstarszy syn księcia Ludwika Filipa nie był odrazu wystąpił jako głowa stronnictwa i pretendent do tronu — możeby, pomimo wszelkich względów, jakie nasuwać mogła ministrom francuskim większa niż w innych narodach ciekawość rzeczy nowych, lotność i podatność na zmiany, ta jakby doskonalsza niż gdzieindziej, sprężystość duchowa Francji, ostatecznie stało się zadość temu, co wypływało już z samego obowiązku uszanowania praw rodzinnych i samego ogniska domowego Orleanów, a do tego ogniska przecież zaliczyć potrzeba i grób ojcowski. Ale książę, nie czekając na pochowanie zwłok, już przed 12 b. m. przemawiał do swoich jako spadkobierca praw politycznych, jako sternik łodzi płynącej po koronę Francji, jako naczelnik stronnictwa — i, jednem słowem, pretendent. Przestano w nim widzieć żałującego syna, w jego krewnych, którzyby poszli za trumną jego ojca — żałobny orszak rodzinny — i wzbronionego raz wstępu na ziemię francuską nie chciano umyślnie, choćby na jeden tylko raz, na dany wypadek, dozwolić. Wskutek tego i hr. Paryża nie mógł spocząć w pieczarach rodzinnych w Dreux.

Aresztowania w Rosji.

Cyfra aresztowanych dochodzi obecnie do 600. Prócz wymienionych już przez nas poprzednio, aresztowani w dalszym ciągu:

Petersburg. Tyszczyński, statystyk w służbie rządowej; studenci uniwersytetu: Minatow, Bernsztam, Keller, dwóch Miklaszewskich, Zawrjew II., Leman, Kenken II., Uszakow, Bielecki, dwóch Aleksiejewskich, dwóch Nikityńskich, Kramer, Ponomarew, Jorgin. Rewizje zrobiono: u pani Kałmykowej, u trzech Bernsztamów, dwóch Suszczyńskich, 14 słuchaczek, 20 medyków i technologów.

Aresztowanych między innemi obwiniają — jednych o należenie do tajnej drukarni, drugich o propagandę wśród robotników, trzecich o należenie do „Czerwonego krzyża", lub nawet do kasy studenckiej. Czternastu studentów, aresztowanych na ulicy Zacharjewskiej, obwinionych jest o „hektografowanie zakazanej broszury". Jeszcze w styczniu rb. wsadzono do fortecy Petropawłowskiej: Stawskiego, Rogożnikowa (wypuszczony), Gołubinę, Antoniego Borejszę, leśnika, dalej studentów uniwersytetu Stawrowskiego, Bezczyńskiego (wypuszczony za poręczeniem) i Cederbauma (zesłany). W lutym wpakowano do twierdzy tej leśników: Gertopana i Taprjanca i studentów Komarowskiego i Zakutina; wszyscy czterej obecnie wypuszczeni. Konstantego Włosowicza, leśnika, odesłano do Warszawy, Bartolda stud. uniw. zesłano do Nowogrodu, Tałałajewa i Szyszakina, trzymają dotąd. Tamże znajdują się małżonkowie Barybin i Medyńcew, aresztowani w sprawie tajnej drukarni w Twerze i w sprawie towarzystwa „Związek", rozpoczętej jeszcze w październiku roku zeszłego. — Przed Wielkanocą aresztowano jeszcze studentów Spasskiego i leśników Perjanca i Szatochina.

Moskwa. Aresztowano między innymi techników: Dmitrjewa, Cwietajewa, Pierwuszyna (rezerwowego oficera) i Makarjewa. Ostatnich 2 wypuszczono. W nocy z 2. na 3. maja aresztowano: Pawłowicza, Żdanowa, Czernowa, Czernową, Jakowlewa, Mentowa, Suchanowa, Lebiedjewa z siostrą Lubową i bratem Włodzimierzem, Makarjewa, Łanina, Lwowa. Gromana, Pierwuszyna, Bieleckiego, Ponomarewa, urzędnika kontroli, Aleksandrowa, Samocwietowa, Anuczjewa, Kraińską, Czernowa (na ulicy), Kumanina, Hopfenhauzena, literata. Dnia 12. maja aresztowano Denisowa i Suchanowa.

Ruza. Aresztowano Szamaryna.

Orzeł. Między innymi aresztowano Poszechonowa, Baszmakowa, Saweljewa, Rusa, Sotnikowa, jeszcze Sotnikowa z żoną, Iwanowa z żoną, Śmierczeńską i Fomina (wypuszczony); rewizje robiono u Lwowa i Maklecowa.

Niżnyj Nowgorod. Na Wielkanoc aresztowano Istominę, wziętą już raz w roku 1889 za sprawę Fojnickiego — jak mówią — umysłowo chorą. Żandarmi starają się wyłapać i inne osobistości w charakterze jej „spólników", lecz bezskutecznie. Jeździli nawet w celach rewizji do wsi Pawłowa.

Rostow nad Donem. W styczniu wzięto 14 osób, między nimi ośmiu robotników. Dnia 26. stycznia aresztowany Maszczycki, zesłany w końcu roku 1889, po aresztowaniu go w Odessie, na trzy lata do Archangielska, i Mojsiejenko. Aresztowani również urzędnicy drogi żelaznej władykaukaskiej Wasiljew i Kowalenko.

Smoleńsk. Wzięto 28 osób, w ich liczbie czterech zecerów z zamkniętej drukarni. Z nazwisk jest znanem tylko jedno: Okuniew.

Odessa Liczba aresztowań dochodzi do 40 z aresztowanych; trzech wywieziono do Petersburga.

Pamara. Aresztowano dwóch Siemionowych, Iwanowa, Bieliakowa i innych.

Kazań. Zapewniają, że znaleziono wiele niecenzuralnych wydawnictw Kramera.

Grodno. W początkach lipca aresztowano dra Galiuna i urzędnika Demjanowicza.

Według zapewnień *Pall Mall Gazette* większa część z aresztowanych należała do organizacji *Narodnoje Prawo*, mniejsza zaś do *Narodnoj Woli*.

Jakby tam jednak nie było, takie masowe aresztowanie inteligencji świadczy o tem, iż w państwie cara „coś gnije," że jest tam dążenie, aby wytworzyć inteligencję „carską" a zniszczyć samodzielną. I na podobne postępowanie patrzy Europa z całym spokojem sumienia!

„Figaro" o polityce niemieckiej.

Znany współpracownik paryskiego *Figara* p. Rosenfeld, piszący pod nazwiskiem *Jaques St. Cère*, udał się z polecenia swej redakcji do Karlsbadu, aby wybadać kanclerza rzeszy hr. Caprivi'ego w sprawach polityki niemieckiej. Nie przyjęty jednakże przez kanclerza, ogłosił na podstawie oświadczeń pewnego „wysokiego urzędnika przy dworze cesarskim" długi artykuł w *Figarze* o rzekomych celach niemieckiej polityki. O hr. Caprivim ma p. Rosenfeld dość liche wyobrażenie. Polityka jego staje się nudną — pisze. — Czyni tylko, co rozkazuje lub życzy sobie cesarz, i nic troszczy się ani o intrygi swych kolegów w ministerstwie, ani też o nienawiść konserwatystów. Dla niego istnieje tylko jedna paląca kwestja, socjalistyczna i jej poświęca wszystkie swoje siły. Politykę cesarza Wilhelma charakteryzuje p Rosenfeld jak następuje:

„Cesarz Wilhelm życzy sobie żyć w pokoju z całym światem, a mianowicie z Francją, ma zupełne zaufanie do swej armji, ale także poczucie odpowiedzialności, która na nim ciąży. Wojny nigdy nie wywoła. List kondolencyjny, przesłany pani Carnot, ułaskawienie francuskich oficerów, więzionych w Kłodzku za szpiegostwo, a szczególnie wybór chwili ułaskawienia, wyszły z jego własnej inicjatywy; ale nigdy nie zezwoli cesarz na zmiany w sprawie Alzacji i Lotaryngii. Ani jeden metr kwadratowy kraju pierwotnie niemieckiego, przesiąkłego krwią niemiecką, nie powróci do Francji. W tej sprawie nigdy nie będzie zgody pomiędzy Niemcami a Francją; ale na innych polach jest zbliżenie się wzajemne i wspólna praca możliwa, a mianowicie na polu handlu i przemysłu i w walce z socjalizmem i żywiołami przewrotu. Wiele dobrego może w sprawie tej zdziałać przyszła wystawa paryska."

Czy współpracownik *Figara* rzeczywiście rozmawiał o tych sprawach z „wysokim urzędnikiem niemieckim", jak zaręcza, i od niego otrzymał powyższe informacje, wydaje się wątpliwem; bądź co bądź, scharakteryzował dość trafnie politykę niemiecką i ogólne zasady polityczne cesarza Wilhelma, ale to też nie jest żadną tajemnicą i aby te wiadomości otrzymać, nie było potrzeba jeździć do Karlsbadu.

I. zjazd członków krajowych Towarzystw prawniczych.

Lwów 16. września.

Bezpośrednio po zjeździe polskich ekonomistów i prawników, tudzież po jubileuszu 25-lecia lwowskiego Towarzystwa prawniczego, odbył się dziś w sali obrad lwowskiej izby adwokatów I. zjazd członków krajowych Towarzystw prawniczych. Celem podobnych zebrań — jak powiada 1 paragraf regulaminu zjazdu—jest utrzymanie łączności między krajowemi Towarzystwami prawniczemi.

Na dzisiejszy zjazd przybyli następujący delegaci:

Z Towarzystwa prawniczego w Przemyślu pp.: prezes Towarzystwa i prezydent sądu Dylewski Jan, dalej Włodzimierz Haszczyc, Michał Nieświatowski, dr. Bernard Gans. Z Sambora: prezes Towarzystwa i prezydent sądu Bajewski, radca Posuchowski, dr. Witz, Iryczek-Maciejowski, St. Wilczek, Zahradnik, Tanczakowski: Ze Złoczowa: dr. Edward Sumper. Ze Stanisławowa: radca Łucki i adwokat dr. Zins. Z Krakowa: rektor Kasparek. Nadto biorą udział w zgromadzeniu członkowie wydziału lwowskiego Towarzystwa prawniczego.

Zebranie zagaił prezes lwowskiego towarzystwa prawniczego dr. Tchorznicki, witając gości imieniem wydziału i dziękując im za przybycie do Lwowa. Z powstaniem większej ilości towarzystw prawniczych w kraju, zrodziła się równocześnie potrzeba łączności z lwowskiem towarzystwem, ażeby umożliwić wspólną pracę ku wspólnemu celowi. Wobec tego towarzystwo lwowskie przyjęło do swego statutu łączność z towarzystwami prowincjonalnemi. Co do sposobu przeprowadzania tej łączności, objawiły się rozmaite zdania. Jedni podnosili myśl stworzenia związku towarzystw prawniczych — drudzy uważali tę myśl za przedwczesną. Rozstrzygnięcie tej kwestji postanowił wydział poruczyć zjazdowi. Imieniem wydziału wyjaśnił dalej pan Tchorznicki, dla czego na porządku obrad zjazdu umieszczono tylko tę kwestję łączności Oto mniemano, że przedewszystkiem należy zorganizować się wewnętrznie, a powtóre, że zajęcia, połączone z wystawą nie dopuszczały na ten zjazd referatów. W końcu zaprosił mowca zebranych do ukonstytuowania prezydjum.

Na wniosek jednego z uczestników wybrano jednomyślnie: przewodniczącym p. prezydenta Tchorznickiego, jego zastępcami prezydenta Dylewskiego i adwokata Łobaczewskiego, wreszcie sekretarzami pp.: Iryczka i Nieświatowskiego.

Następnie imieniem wydziału lwowskiego Towarzystwa prawniczego przedłożył pan radca Hofmokl następujące wnioski:

Wobec uchwały pierwszego zjazdu prawników i ekonomistów polskich względem potrzeby tworzenia towarzystw prawniczych w każdem miejscu siedziby sądu i utworzenia w kraju dwóch związków towarzystw prawniczych, pierwszy zjazd członków krajowych Towarzystw prawniczych uchwala:

I. Że przez przyjęcie do statutu lwowskiego Tow. prawniczego postanowień § 2. lit. b) i h) w przedmiocie urządzania wieców i przygotowywania materjału do obrad wiecowych, wreszcie popierania tworzenia i rozwoju Towarzystw prawniczych w kraju, stało się zadość życzeniom, objawionym na pierwszym zjeździe prawników i ekonomistów polskich.

II. Zjazd uchwala następujący przez wydział lwowskiego Tow. prawniczego ułożony regulamin. (Tutaj następuje projekt regulaminu zjazdów, złożonego z 18 paragrafów).

P. rektor Kasparek podniósł z uznaniem, że Towarzystwo lwowskie bardzo wiele zrobiło w tej sprawie, sprzeciwia się jednak stylizacji wniosku I., który, zdaniem jego, nie odpowiada intencjom I. Zjazdu prawników i ekonomistów, ten bowiem oświadczył się wyraźnie za utworzeniem dwóch Związków Towarzystw prawniczych, z siedzibą w Krakowie i we Lwowie.

Toż samo przeciw wnioskom Wydziału wystąpił radca Hausner, który po dłuższym wywodzie postawił wniosek: I. Zjazd członków krajowych Towarzystw prawniczych uprasza wydział lwowskiego Tow. prawniczego, by w wykonaniu uchwał I. Zjazdu prawników i ekonomistów polskich spowodował utworzenie Związku Tow. prawniczych, tak zorganizowanego, by każde z istniejących w kraju Towarzystw prawniczych, było w tym Związku przez swoich delegatów reprezentowane.

P. dr. Zins zgadza się w zasadzie, że łatwiej jest doprowadzić do pożądanej łączności przez wnioski wydziału, ale zgadza się również z wywodami rektora Kasparka, iż wnioski te nie odpowiadają intencjom I. Zjadu prawników i ekonomistów. Mowca stawia wniosek pośredni, by Zjazd poruczył wydziałowi lwowskiego Tow. prawniczego zajęcie się zwoływaniem Zjazdów, przygotowywaniem materjałów itp. Tworzeniu Związku mowca jest na razie przeciwny.

Następny mowca radca Sumper oświadczył się gorąco za wnioskami wydziału, jako zupełnie wystarczającemi.

P. Kasparek w powtórnem przemówieniu zaproponował, ażeby we wniosku pierwszym zamiast słów „stało się zadość" umieszczono słowa „zastosowało się do życzeń".

Po przemówieniu dra Zinsa, który raz jeszcze poparł swój wniosek, zamknięto dyskusję i ostatni zabrał głos referent radca Hofmokl, zbijając wywody mowców, przeciwnych wnioskom wydziału.

W głosowaniu utrzymał się wniosek wydziału z przyjętą przez referenta poprawką rektora Kasparka.

Wniosek drugi wydziału wraz z regulaminem zjazdów przyjęto *en bloc*, przyczem uchwalono także niektóre poprawki do poszczególnych paragrafów.

Następnie zabrał głos p. radca Sumper i imieniem delegatów prowincjonalnych złożył serdeczne dzięki wydziałowi lwowskiego Towarzystwa prawniczego za gorące zajęcie się tą sprawą.

Przewodniczący p. Tchorznicki podziękował delegatom prowincjonalnym za poparcie, p. Kasparek zaś postawił wniosek, uchwalony następnie jednomyślnie przez zgromadzonych, ażeby dzisiejsze uchwały zakomunikować krakowskiemu Towarzystwu prawniczemu i imieniem tego Towarzystwa złożył życzenia: Szczęść Boże w dalszej pracy! — poczem przewodniczący o godzinie 1. w południe zamknął posiedzenie, a zarazem I. zjazd członków kraj. Towarz. prawniczych.

I. Zjazd leśników polskich.

Lwów 16. września.

Dalsze posiedzenie zjazdu leśników odbyło się dziś przed południem w pawilonie stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na placu wystawy.

Z porządku dziennego miał p. Władysław Spausta odczyt „O wzajemnym stosunku łowiectwa do leśnictwa". Raferent zakończył swój zajmujący odczyt rezolucjami z wnioskiem, aby zgromadzenie uchwaliło:

1. Zebranie materjałów do statystyki zwierzostanu przez władze kraj. i ułożenie map statystycznych z uwidocznieniem perjodycznych zmian.

2. Premjowanie wzorowych całości leśno-łowieckich gospodarstw, na mocy orzeczeń komisyj wydelegowanych z łona Towarzystw: gospodarskiego, leśnego i łowieckiego z funduszów państwowych.

3. Premjowanie tępienia drapieżników objętych ustawą z dnia 21. grudnia 1874 r.

4. Coroczna inspekcja pewnej ilości wylosowanych gospodarstw leśno-łowieckich przez delegatów Towarzystw leśnego i łowieckiego i ogłoszenie w pismach zawodowych krytyki i zebranych spostrzeżeń.

5. Zniesienie czasu ochrony lisów i wyjęcia tego zwierza z pod ustawy.

Wszystkie powyższe punkta, prócz drugiego uchwalono.

Nastąpił z porządku odczyt p. Wospiela „O szkodach, wyrządzonych przez pędraki chrząszcza majowego w lasach łopatyńskich".

Na wniosek referenta uchwalono polecić zarządowi Towarzystwa, ażeby dalszemi petycjami do Sejmu i władz starał się o wydanie ustawy o niszczeniu tych szkodników.

Nadto na wniosek p Słońskiego zgromadzenie uchwaliło przez powstanie podziękować posłowi Franciszkowi Jędrzejowiczowi, iż sprawę tę poruszył na Sejmie.

Wreszcie miał p. Borzęcki odczyt „O stosunkach zalesienia Galicji z poglądem na stan lasów gminnych". Piękny ten odczyt zakończył wnioskiem, aby Towarzystwo domagało się założenia przy Wydziale krajowym biura leśnego, któreby kontrolowało gospodarkę leśną gmin.

Na tem zakończono obrady i zjazd o godzinie 2. popołudniu zamknięto.

Bankiet na cześć Poznańczyków.

W długim szeregu uczt, jakiemi w przeciągu kilku ostatnich miesięcy czczono i przyjmowano drogich gości, przybywających na powszechną wystawę krajową do Lwowa, wczorajsza, urządzona przez reprezentację m. Lwowa na cześć Wielkopolan, będzie należała z pewnością do najmilszych i pozostanie na długo w pamięci uczestników.

Odbyła się ta uczta w wielkiej sali kasyna miejskiego, gdzie do stołów, zastawionych w podkowę, zasiadło po godz. 6 tej wieczorem przeszło 200 osób pomiędzy tymi około 50 pań. Miejsce honorowe zajęli: ks. arcyb. Issakowicz, prezes wystawy ks. Sapieha, prezydent Mochnacki, przewódca wycieczki poznańskiej dr. Kusztelan, p. Kościelski, poseł Cegielski. Dalej zauważyliśmy wśród obecnych pp. wiceprezydenta Korytowskiego, delegata Michalskiego, Rawitę-Gawrońskiego, Kosteckiego Platona, Brykczyńskiego. radcę Romanowicza, dyr. Zgórskiego i Jelenia, sekretarza wystawy Zielińskiego i w. i. Dodać należy, że w uczcie wzięła udział wielka część członków rady miejskiej.

Wśród pań widzieliśmy dyrektorową Marchwicką (której mąż z powodu słabości przybyć nie mógł), Hajotę-Rogozińską, przełożone pensjonatów pp. Poh i Niedziałkowską, dyrektorową Jeleniową, redaktorki *Małego Światka* pp. Lewicką i Kossowską, profesorowa Łomnicką i w. i. Naturalnie, że grono Wielkopolanek zasiadło również do stołów.

Na galerji umieszczona „Harmonja" przygrywała wyłącznie narodowe utwory, przyjmowane entuzjastycznemi oklaskami.

Pierwszy toast wygłosił p. prezydent Mochnacki w następujących słowach:

Nie było mi danem powitać Braci Wielkopolan przy wjeździe do naszego grodu, czynię to więc teraz — a czynię tem chętniej, że mam sposobność choć w części spłacić dług wdzięczności. Gdy przed dwoma laty kraj nasz uległ strasznej klęsce powodzi, wy pierwsi pospieszyliście z bratnią pomocą i otwartą dłonią pełną szczodrych datków otarliście niejedną łzę, ze zbolałej źrenicy.— Cześć i dzięki Wam za to. Cześć i dzięki wam za to, żeście przybyli oglądnąć owoce naszej pracy i uczcić nasze święto narodowe, które obchodzimy w stuletnią rocznicę najpiękniejszych ale zbyt krótkich chwil, pełnych i nadziei i chwały w dziejach narodu polskiego. Witajcie nam Bracia, witajcie ukochani.— oglądnęliście naszą wystawę, wydajecie więc sąd sprawiedliwy, co zdziałaliśmy dla przemysłu i sztuki co dla oświaty niosąc pochodnią światła i wiedzy nawet pod najuboższą strzechę wieśniaczą. Dawniej na polu chwały walczyliśmy obok siebie ze wspólnym wrogiem, a te Grunwaldy i Tannenbergi to pomniki wspólnej naszej wiekopomnej sławy, a przodkowie wasi dorzucili nie jeden listek do tego wieńca wawrzynu, który skroń naszą zdobi. Obecnie na polu pracy działamy dzielnie, a jeśliśmy zdziałali wiele, to dla tego, żeśmy się uczyli na waszych wzorach. Wyście nas nauczyli, jak w cichej i wytrwałej pracy wychować chłopa polskiego i lud natchnąć prawdziwym i gorącym patrjotyzmem — Hołd wam za to, Bracia ukochani.

My na tem polu kroczymy za waszym przykładem a praca nasza to księga otwarta — czytajcie jak my Ojczyźnie służymy. Jako Bracia nasi ze szczerem współczuciem z pilną baczenością śledzimy waszych działań około dobra wspólnej naszej matki, Ojczyzny, a wasze powodzenia lub klęski silnem echem radości lub smutku odbijają się w sercach naszych.

W imię tej braterskiej miłości wznoszę kielich: Niech żyją kochani Wielkopolanie! (*grzmiące okrzyki, brawa, i oklaski*).

Drugi przemówił — piękniej, jak zawsze i podniośle — ks. Adam Sapieha. Wystawa dała nam się zetknąć z bracią z innych dzielnic, zawiązała między nami serdeczniejsze węzły. Wy, Wielkopolanie, zrozumieliście nasze cele, wiedzieliście, że nie dla zabawki urządzamy tę wystawę i popieraliście nas moralnie i materjalnie. Dzięki wam za to. Bracia nasi z pod zaboru rosyjskiego nie mogli nas popierać, ale sercem i duchem byli z nami. Otóż przy każdej sposobności serce i myśl nasza zwraca się ku nim. Mowca pije na cześć całej Polski.

Następny mowca prof. Roszkowski wniósł toast na cześć polskiego Koła w Berlinie.

Dr. Kusztelan zaznaczył, że od chwili przybycia Wielkopolan do Lwowa, na każdym kroku spotykają oni braterską miłość. Przychodzimy — mówił — z krainy łez i ciężkiej niedoli, gdzie wydzierają nam język ojczysty, modlić się każą w języku obcym, chcą nam odebrać nawet to, co nam Bóg dał — ale tego wydrzeć sobie nie damy (*huczne oklaski*). Prowadzimy walkę od pół tysiąca lat. Przybyliśmy tutaj, by nabrać otuchy, wiary, miłości. I wy znajdowaliście się w podobnem, jak my dziś, położeniu; i wam kazano się modlić w języku niemieckim — a jednak podnieśliście się i dziś cała Polska ma na was zwrócone oczy, jako na kotwicę, nadzieję. My z naszej strony zapewnić możemy, że się nie damy, jesteśmy i pozostaniemy krainą na wskróś polską (*oklaski*). Mowca dziękuje dalej za serdeczne słowa powitania. Powrócimy do naszego kraju i powiemy tam, jak wy nas kochacie, a to dla nas będzie zachętą do dalszej pracy, do wytrwania. Tylko, prosimy was raz jeszcze, kochajcie nas. Kończy toastem na cześć prezydenta miasta p. Mochnackiego i prezesa wystawy ks. Sapiehy.

Dr. Dulęba wychylił kielich na cześć naszych kapłanek znicza domowego, kobiet — Polek.

Uzupełniła ten toast pani Niedziałkowska ślicznem przemówieniem, które tu podajemy w całości:

„Wasze przybycie do nas, zacne Panie, z serca starej Piastowskiej ojcowizny i aż z kresów zachodnich Polski i współudział rąk waszych, tak ochotnie, z taką ofiarnością nadesłane do pawilonu pracy kobiecej, podnosi znaczenie i doniosłość tego uroczystego święta naszego, bo dowodzi, że jest ono prawdziwie narodowem, nie prowincjonalnem, ale powszechno-polskiem, dowodzi, że wszystkie części naszej Ojczyzny, choć rozdzielone obcemi granicami, stanowią duchem jedną nierozdzielną całość, żyją jedną myślą i jednem uczuciem! Przywykłyśmy spoglądać zawsze z czcią na Wielkopolskę, jako na najstarszą siostrę w naszej wielkiej rodzinie narodowej, jako na skarbnicę naszych najdawniej-

Wobec wysokiego kursu węgierskiej Renty koronnej ... 4% Listy banku krajowego ...

szych wspomnień dziejowych, jako na niezmordowanej wytrwałości współpracownicę w świętem dziele odrodzenia. Gdy brutalna przemoc zdławiła ogniska oświaty i życia narodowego w Królestwie i na Litwie, a Galicja, jako najwcześniej odcięta od pnia macierzystego, nie była jeszcze dojrzałą do żywszego ruchu narodowego — wówczas Wielkopolska objęła przewodnictwo w rozwoju naszym, rozniecila napowrót i podniosła wysoko zdeptaną pochodnię oświaty narodowej, aby przyświecać wschodnim prowincjom. Bracia i siostry wielkopolskie podniosły pierwsze po rozbiorach i wcieliły w czyn myśl konstytucji 3. maja, żeby w ludzie i przez lud szukać odrodzenia i wam to zawdzięczamy wychowanie pierwszych chłopców obywateli i wprowadzenie ich jako czynnych członków w nasz organizm społeczny.

Z pośród Was wyszedł Raczyński, Moraczewski i Marcinkowski, wyszła Klaudyna Potocka i pośród Was żyje dotąd Emilja Szczaniecka i przyświeca nam wzorem cnót obywatelskich i poświęcenia dla wspólnej naszej sprawy. Z głębi serca wznosimy więc toast na Waszą cześć i pomyślność z głębi serca, przepełnionego prawdziwie siostrzanem dla Was uczuciem. Niech żyją nasze kochane siostry Wielkopolskie i niechaj Bóg błogosławi ich zamiarom, dążeniom i ich niezmordowanej pracy dla dobra naszej wielkiej, całej, ukochanej Ojczyzny.

Następnie przemawiał p. Kościelski. Serdeczność wasza dowodzi, że my przy tym stole nie jesteśmy gośćmi, ale braćmi (*oklaski*) bo to serce, jakie wy nam okazujecie, ma się tylko dla braci. Zdawało się niektórym, że pociągnąwszy pewne linijki na ciele narodu, że pomalowawszy je na pewne barwy, zniweczą go i rozdzielą na cząsteczki. Ale mimo to cały naród jest tylko jednym organizmem, jedno ma serce, jedną myśl.

Cieleśnie podzielić można — ale czuć wzajemnie nikt nie zabroni. Podnieśliście nasze zasługi, nie wiele ich mamy, ale największą z nich jest ta, żeśmy pierwsi powołali do pracy narodowej naszego najmłodszego brata; widząc, że nam broń z ręki wypada, oddaliśmy ją w jego dłonie. Od was za to nauczyliśmy się tej pracy, która nie za indywidualną idzie sławą, ale za ogólnem dobrem.

Mowca pije na cześć politycznej myśli, która w tym kraju przewodziła i tych mężów, stojących na wyłomie, którzy wywalczyli to, co dzisiaj Galicja posiada.

P. Kostecki toastował na cześć ks arcybiskupa Issakowicza; adw. Pomorski z Poznania na cześć Polek z tej części Polski; p. Niemczynowski — zdrowie dra Kusztelana; poseł Cegielski — dyrektora Marchwickiego i jego żony, obecnej na uczcie.

Następnie wśród uroczystej ciszy zabrał głos przewielebny i kochany przez wszytkich ksiądz arcybiskup Issakowicz, a porównawszy z losami Polski losy Armenji, którą także rozdarto na trzy części, a której synowie nadewszystko kochali wolność i wiarę ojców — zwrócił się do Wielkopolan. Jesteście w poszanowaniu — mówił — u wszystkich i u nas dla tego, żeście zawsze obok miłości Boga, miłość ziemi ojczystej stawiali Kapłani wasi, Dunin, Ledóchowski szli do więzienia za wiarę i ojczyznę — tak daj Boże, byście i wy dla tych ideałów do ofiar byli gotowi. Zakończył, wznosząc jeszcze raz zdrowie Wielkopolan i dziękując im, że go odwidzili i o błogosławieństwo prosili.

Dziwne rozrzewnienie zapanowało po tym toaście. Wszyscy cisnęli się do ucałowania ręki czcigodnego arcypasterza, a p. Kościelski był wyrazem wszystkich, wznosząc toast przezacnego duchowieństwa naszego w ręce ks. Issakowicza.

Szereg toastów zakończył p Romanowicz staropolskiem „Kochajmy się" — poczem wszyscy zebrani odśpiewali zwrotkę modlitwy „Boże coś Polskę".

W jakiś czas potem, gdy dostojnicy opuścili zebranie, usunięto stoły, a natomiast ustawiły się pary i p. Korytowski poprowadził dziarskiego mazura

Ochocza zabawa przeciągnęła się do późnej nocy

Dwudziestopięcioletni jubileusz galic. Tow. aptekarskiego.

Lwów 16. września.

Dziś rano rozpoczęły się obrady pierwszego zjazdu polskich aptekarzy w połączeniu z uroczystością obchodu jubileuszu 25-letniego założenia galic. Towarzystwa aptekarskiego.

Wczoraj wieczorem zebrali się uczestnicy zjazdu w restauracji Stadtmüllera w celu wzajemnego poznania się Dziś zaś po uroczystem nabożeństwie w katedrze, zebrali się w sali ratuszowej na pierwsze posiedzenie.

Zebranych powitał imieniem reprezentacji miasta, prezydent p. Mochnacki:

Szanowni Panowie!

„Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie,
Jako smakujesz
Aż się zepsujesz."

Ile prawdy, ile głębokiej myśli tkwi w tych słowach, ten tylko się dowie, kto stracił zdrowie, ten skarb najdroższy, choćby chwilowo. Pojął i wykończył tę myśl Kochanowskiego nieśmiertelny nasz wieszcz Adam.

Gdy mu wydarto Ojczyznę, gdy jako wygnaniec, zdala od ojczystej ziemi zatęsknił za Litwą, porównał ją ze zdrowiem i śpiewał:

Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie,
Ile Cię trzeba cenić Ten tylko się dowie,
Kto Cię stracił!

Jak chory powierza swe zdrowie i życie z całem zaufaniem lekarzowi, który z poświęceniem i całym zasobem wiedzy i nauki troskliwą otacza go opieką, tak w drugim rzędzie powierza ten skarb najdroższy, to zdrowie i życie farmaceucie, gdyż idzie tu o ścisłe i sumienne wykonanie zleceń lekarskich, od których zawisłem jest uzdrowienie ludzkie.

Praca więc wasza, zacni Panowie, służba wasza dniem i nocą na usługi dla cierpiącej ludzkości, na szczere zasługuje uznanie i czyni wasz zawód i wasze zadanie wysoce zaszczytnem, a na każdym szczeblu hierarchji społecznej pracując rzetelnie i uczciwie, można się stać ważnym i pożytecznym czynnikiem w społeczeństwie. Piękne też macie panowie dzieje za sobą, gdyż tacy Torosiewicze i Łukasiewicze wyszli z łona farmaceutów i błyszczą jak gwiazdy przewodnie przed wami. Idźcie wszyscy tym torem, pracujcie dalej z sumiennością i wytrwałością na pożytek dla społeczeństwa i na chwałę dla waszego zawodu, a Bóg użyczy pomocy! (*Oklaski*.)

Następnie przemówił wiceprezes Tawarzystwa p. Gruszczyński witając zebranych. Na wniosek jego wybrano następujące prezydjum Zjazdu: prezesem Wilhelma Zajączkowskiego ze Strzyżowa; zastępcą Bronisława Witosławskiego z Kołomyi; honorowymi prezesami: Józefa Schalbotha z Mościsk; Bolesława Jagielskiego z Poznania, Wiktora Redyka z Krakowa, Walerego Rogawskiego z Gorlic; sekretarzami dr. Siedleckiego z Krakowa, Szymona Kajetanowicza z Zaleszczyk, dr. Ruckera ze Lwowa.

P. Zajączkowski obejmując przewodnictwo, podziękował za wybór.

Następnie ks. Adam Sapieha powitał w serdecznych słowach zebranych imieniem prezydjum dyrekcji wystawy.

Z porządku dziennego p. W. Jabłonowski miał piękny odczyt o historji założenia i rozwoju towarzystwa aptekarskiego. Zgromadzeni podziękowali prelegentowi oklaskami.

Następnie senior aptekarzy p. Piepes wręczył wiceprezesowi Towarzystwa medale pamiątkowe, ofiarowane przez gremjum aptekarzy Galicji wschodniej. Medale te rozdał następnie p. Gruszczyński uczestnikom zjazdu.

Gremjum aptekarzy ofiarowało Towarzystwu medal srebrny, zaś uczestnikom zjazdu medale bronzowe.

Z porządku dziennego miał p. Walery Włodzimirski piękny odczyt o udziale farmacji w postępie nauk przyrodniczych, za co prelegentowi oklaskami podziękowano

Odczytano następnie telegramy z życzeniami od pp. Brandhubera z Celowca, Wysoczańskiego z Sokala i dra Ziembickiego.

W końcu protomedyk dr. Merunowicz powitał uczestników zjazdu, życząc Towarzystwu aptekarskiemu, aby dalej rozwijało się tak dla pożytku własnego zawodu, jak i społeczeństwa.

Na tem zamknięto posiedzenie poranne o godzinie 11½.

Po południu od godziny 3 odbywały się obrady w lokalu Towarzystwa aptekarskiego.

Na posiedzeniu tem wygłoszono dwa fachowe odczyty.

P. W. Włodzimirski referował o reformie studjów farmaceutycznych, domagając się, ażeby od poświęcających się zawodowi aptekarskiemu wymagano ukończenia 8 klas gimnazjalnych.

Drugi referat miał p. H Nowak o przypuszczeniu kobiet do farmacji.

Jutro o godzinie 9. rano obradować będzie zjazd w hali muzycznej na wystawie.

Na porządku dalsze fachowe referaty i oznaczenie miejsca i czasu przyszłego zjazdu Po południu zwidzać będą uczestnicy wystawę, zaś wieczór o godzinie 7. wspólny bankiet w hali muzycznej na placu wystawy.

* * *

Lwów 17. września.

Dzisiejsze, trzecie z rzędu posiedzenie Zjazdu rozpoczęło się po godzinie 9½, ściśle fachowym odczytem p. W. Jabłonowskiego „O prawdopodobnej budowie wodorotlenicznych związków chemicznych." Odczyt ten, który pojawi się w druku w czasopiśmie Towarzystwa aptekarskiego, przyjęli zebrani oklaskami.

Nastąpił referat p. Włodzimirskiego o „Badaniu środków spożywczych wobec nowego prawa austrjackiego." Zdaniem referenta, badanie środków spożywczych powinno należeć do farmaceutów, jako przygotowanych do tego studjami zawodowemi. P. Włodzimirski postawił w końcu dwa wnioski, mianowicie aby pierwszy Zjazd aptekarzy polskich polecił zarządowi Tow. aptekarzy i gremjum aptekarskiemu wyjednać u rządu, by na wszechnicach austrjackich były urządzone dla farmaceutów obowiązkowe wykłady o badaniu środków spożywczych, oraz by badanie tych środków rząd powierzył aptekarzom (*Oklaski*).

Wnioski referenta poparł p. Piepes, żądając jednak by je przekazano komisji gospodarczej Zjazdu do przeprowadzenia.

P. Adler z Tarnowa postawił wniosek, ażeby Towarzystwo aptekarskie już teraz zajęło się wprowadzeniem takich wykładów. Za tym wnioskiem oświadczył się także p. Axentowicz z Husiatyna.

P. Kajetanowicz z Zaleszczyk sprzeciwił się wnioskowi p. Adlera, utrzymując, że ta sprawa przechodzi kompetencję Zjazdu, jest to bowiem wewnętrzna sprawa Towarzystwa aptekarskiego. Wobec wyjaśnienia, że podobne wykłady odbywają się już na uniwersytecie lwowskim (prof. Niemiłowicz), p. Adler cofnął swój wniosek, poczem przyjęto wnioski referenta wraz z dodatkiem p. Piepesa.

Następnie p. Piepes, imieniem wybranej wczoraj komisji przedłożył regulamin zjazdów aptekarskich, który przyjęto bez dyskusji. Również bez dyskusji i wśród oklasków przyjęto wniosek p. Piepesa, ażeby zjazd przyszły odbył się w r. 1895 w Poznaniu. Dla przygotowania tego zjazdu wybrano komisję z 8 członków, z prawem kooptowania. Do komisji tej weszło pp. Szczerbiński Wincenty z Poznania, Jagielski Bolesław z Poznania, Szymański Jakób z Poznania, Głabisz Franciszek z Poznania, Umbreit Henryk z Poznania, Umbreit Piotr z Stęszewa, Gierłowski z Środy, Wadyński z Rogoźna.

P. Jagielski z Poznania podziękował serdecznie za wybór tego miejsca, a przewodniczący p. Redyk zamknął zjazd, dziękując raz jeszcze zebranym za ich udział w pracy.

Popołudniu będą uczestnicy zjazdu zwidzali wystawę, wieczorem zaś o godz. 7-mej odbędzie się pożegnalny bankiet w hali muzycznej na wystawie.

Fałsze!

Czytamy w *Dz. Pozn.*: W ostatnich czasach „robiąca" w antipolskiej hecy prasa niemiecka wywlokła na światło dzienne, i wydęła do rozmiarów pierwszorzędnych wypadków politycznych, cały szereg faktów, dowodzących jakoby prowokacji czy nawet prześladowania Niemców ze strony [illegible] ludności W. K. Poznańskiego. Otóż, jak się przedstawiają w świetle prawdy powyższe wypadki: Fałszem jest, jakoby zajście w Kórniku miało charakter demonstracji antiniemieckiej. Jak wykazało śledztwo, chodziło wyłącznie o wybryk uliczników przeciwko żydkom, wywołany przez naszych współobywateli mojżeszowego wyznania. Fałszem jest, jakoby profesor gimnazjum ostrowskiego, p. dr. Sieniawski, zachęcał swych uczniów do śpiewania antiniemieckich pieśni. Śledztwo dyscyplinarne, wytoczone wskutek denuncjacyj dzienników niemieckich profesorowi Sieniawskiemu, wykazało zupełną bezpodstawność tego zarzutu. Fałszem jest, jakoby ks. proboszcz Ludwiczak z Niestronna znieważył czynnie nauczyciela Karasińskiego z powodu, że nauczyciel wzbraniał się udzielać nauki języka polskiego. Ogromnej doniosłości fakt ten polityczny redukuje się do daleko skromniejszych rozmiarów bijatyki, wywołanej nieporozumieniami osobistej natury. Fałszem jest, jakoby pewien właściciel ziemski na Kujawach z okazji uroczystości Kościuszkowskiej obwołał arcybiskupa królem polskim. Fałszem jest wreszcie, jakoby pewien szlachcic polski zakazywał w restauracji w Toruniu Niemcom rozmawiać po niemiecku.

Powyższa kolekcja fałszów wystarcza chyba do ilustracji taktyki, jaką wobec nas posługuje się pewna część organów niemieckiej opinji publicznej. Łatwo sobie wyobrazić, jakie uczucia tego rodzaju wprost zmyślone, a w każdym razie w zupełnie fałszywem oświetleniu przedstawiane fakta, wzbudzają w bezkrytycznej masie czytelników niemieckich, tak już nie żywiących ku nam zbyt gorących sympatyj. Jedynie też systematycznemu szczuciu, praktykowanemu w ostatnich czasach ze zdwojoną siłą przez znaczną część prasy niemieckiej, przypisywać należy coraz większe zaostrzanie się przeciwieństw, dzielących obie narodowości zamieszkujące wschodnie kresy państwa.

Czas zakończyć walczenie szczuciem i fałszami!

Tyle *Dz. Pozn.* Z naszej strony zwracamy uwagę, że ta odprawa stoi w związku z denuncjacją monachijskiej *Allg Ztg.*, o której przyniósł wiadomość drut telegraficzny.

Z prowincji

Bobrka 16. września (*Miły gość*). Zacny i głośny z swych prac i zabiegów około utrzymania ducha narodowego polskiego na Szląsku austrjackim, przewódca wycieczki włościan i dzieci szląskich na wystawę krajową we Lwowie, ks. Karol Paździora, przybył w sobotę 15. bm. do Bobrki.

Celem jego wycieczki do naszego ustronia — odwidziny p. Zenona Rawicz Rojeka, który od dwudziestu z górą lat zajmuje się żywo sprawami Szląska, wspiera moralnie i materjalnie bądź sam, bądź też pośredniczące, wszystkie narodowe towarzystwa i instytucje szląskie.

Dla uczczenia ks. Paździory zebrało się w sobotę wieczorem liczne grono zaproszonych osób w gościnnym domu pp. Rojeków, a towarzyskie to zebranie przemieniło się wśród przemówień i śpiewów, w piękną owację tak dla czcigodnej osoby ks. Paździory, jak niemniej całego ludu polskiego na Szląsku, który ich reprezentował między nami.

Inteligencja tutejsza przyczyniła się skromnym datkiem do opędzenia kosztów wycieczki dzieci szląskich na wystawę, a nadto zebrało między sobą na pomienionym wieczorku kwotę 13 zł. 66 ct. na fundusz utworzyć się mającego gimnazjum polskiego w Cieszynie. W niedzielę dnia 16. bm. wyprawił proboszcz miejscowy ks. Józef Tyll obiad na cześć miłego gościa, który wieczorem tegoż dnia, pożegnany przez wszystkich najserdeczniej, odjechał do Lwowa, skąd po dwudniowym pobycie wraca do domu, pokrzepiony na duchu serdecznością rodaków z Galicji.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 18. września.

„Bitwa Racławicka" (panorama na wystawie krajowej) otwarta od 8. rano do 9. wieczorem. Wstęp 50 ct.

Teatr hr. Skarbka: „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego. Występ panny Eugenji Strassern, oraz 5ty gościnny występ p. Ignacego Warmutha i p Gabrjela Górskiego. Rozpocznie: „Ciotka Karola", krotochwila w 3 atach Brandona. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Badeni powrócił wczoraj z Krakowa do Lwowa.

Nekrologja. W Złoczowie zmarł d. 10. bm. Franciszek Idzi Pierzchała, wychodźca z Królestwa Polskiego, żołnierz z r. 1863.

Kalendarz. Wtorek (18.): Tomasza z Wil. — Wschód słońca o godzinie 5. minut 45, zachód o godzinie 5. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie głuszce, bażanty kuropatwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Z prezydjum magistratu otrzymujemy następującą odezwę: „Najdostojniejszy arcyksiążę Karol Ludwik, brat Najjaśniejszego Pana, spełniając daną podczas ostatniego swojego pobytu we Lwowie obietnicę — przybywa dziś wieczorem (dnia 17. b. m.) do naszego miasta ze swoją Najdostojniejszą małżonką.

Świetne dni pobytu Najjaśniejszego Pana pośród nas stoją jeszcze żywo przed naszemi oczyma, a dziś zaszczyca nasze miasto odwiedzinami najbliższy członek rodziny Najdostojniejszego monarchy i przybywa po raz drugi do nas, by wraz z swą Najdostojniejszą małżonką zwidzić wystawę krajową i miasto nasze.

Oceniając należycie ten nowy dowód życzliwości Najdostojniejszej rodziny cesarskiej dla naszego kraju i miasta, wzywam niniejszem uprzejmie P. T. mieszkańców stolicy, ażeby dla wyrażenia hołdu dla wysokich gości, raczyli przez czas ich pobytu przyozdobić flagami swe domy. — We Lwowie dnia 17. września 1894 roku".

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował zastępcami prokuratora państwa: adjunkta sądowego Ludwika Hibla w Przemyślu dla Barnopola, a adjunkta sądu powiatowego w Rohatynie Emila Józefa Stiebera dla Przemyśla.

Z armji. Feldm. por. Ludw. Fabini, dotychczasowy komendant 11 dywizji pieszej, mianowany inspektorem armijnej szkoły strzeleckiej i prezesem komisji, która kwalifikuje aspirantów na oficerów sztabowych. Lekarzem asystentem rezerwowym przy 11 bat. pionierskim mianowany dr Bronisław Czarnik, a starszym lekarzem dla szpitalu garnizon. w Preszburgu dr. Bronisław Niezgoda Uderski.

Składki na Wawel. Dnia 12. bm. odbyło się w mieszkaniu p. Szumlańskiej 8 z kolei rozbicie puszek ze składką na restaurację Wawelu. Puszki nadesłały, lub przyniosły następujące osoby: Zofja Czerkaska, Wanda Nisman, Bolesław Kamiński; Cukiernie: Gross, Pruszyński, Szymanek Jagiellońska, Wierzbicki, Zimmer, Tretter warszawska; zakład fryzjerski Jahla; magazyn Ludwiga, Ihnatowicza, Woliński, Ważny, Kozłowski, Antoni Mayer; Mleczarnia Lityńskiego. Suma ogólna 22 zł wraz z wyjętą z dzwonów 114 zł. odesłaną została na ręce pani Ulanowskiej do Krakowa. Następne rozbicie odbędzie się 27. bm. Osoby, posiadające puszki, lub woreczki, proszone są o odesłanie, lub odniesienie takowych na ten dzień. Plac św. Jura l. 8.

Temperatura. Barometr idzie w górę.

Srednia temperatura w tym czasie była + 9·2°C., najwyższa + 15·4°C., najniższa + 5·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek; średnia temperatura doby pozostanie około + 10 C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Śniegi. Z Kołomyi donoszą: Od trzech dni okoliczne góry i dalekie pokryte są śniegiem. W nocy mamy + 4° R Zimno i wiatry nieznośne. To trochę za wcześnie.

Żeńskie seminarjum w Tarnopolu. Jak się dowiaduje *Głos Podolski*, przystąpiło kilku profesorów gimnazjalnych pod kierownictwem znanego pedagoga p. Wł. Satkiego, dyrektora tamtejszej szkoły wydziałowej, do założenia prywatnego seminarjum nauczycielskiego dla kobiet, w Tarnopolu. Celem tego zakładu jest przygotować kandydatki do matury w przeciągu dwuletnim, a opłata miesięczna ma wynosić 10 zł. Sądzimy, że wiadomość ta powinna ucieszyć liczne grono panien naszych, które się chcą poświęcić zawodowi nauczycielskiemu.

Nieszczęśliwy wypadek. Donoszą z Bochni: Tragiczny prawdziwie wypadek zdarzył się w Krzeczowie, w domu właściciela tej wioski, p. Karola Bondiego. Wyjechał on z domu na parę dni do Lwowa na wystawę, a dwoje dzieci, dziewczynkę w wieku lat 10 i młodszego od niej chłopczyka zostawił pod nadzorem nauczycielki p. Mrozińskiej. Do nauczycielki przyszedł jej 14-letni syn i bawił się z dziećmi państwa Bondich. Nieszczęście chciało, że w pokoju spostrzegł dubeltówkę, którą ze żartów złożył się do 10-letniej dziewczynki, córki państwa Bondich, a sądząc, że broń nie nabita, pociągnął za cyngiel i zabił na miejscu swoją towarzyszkę zabawy.

Budowa kolei Halicz-Ostrów-Tarnopol. Przed kilku dniami odbyło się w Tarnopolu posiedzenie komisji budowy kolei podolskiej, na którem, jako reprezentant rządu, był obecnym starosta Zawadzki Celem tego posiedzenia było rozdanie robót i ostateczne oznaczenie linii, z uwzględnieniem prób, wniesionych przez te miejscowości, przez które kolej, w mowie będąca przechodzić będzie.

Posady. W okręgu tarnopolskim wakuje 28 posad nauczycielskich, w okręgu kosowskim 3 posady nauczycielskie. Posada ekspedytora wakuje w Zawadce w pow turczańskim.

Spór graniczny, jedyny w swoim rodzaju, toczą od lat kilkudziesięciu mieszkańcy galicyjskiej wsi Zielone, w powiecie husiatyńskim Mają oni część gruntów swoich (658 morgów) na terytorium rosyjskiem w gminie Słobodzie. Ponieważ jednak są poddanymi austrjackimi, przeto rosyjskie ustawy, uwłaszczające włościan, nie mają do nich zastosowania, to też muszą oni po dziś dzień odrabiać pańszczyznę od gruntów swoich, położonych w Rosji, gdyż właściciel Słobody, niejaki Łopczyński, zagarnął ich grunta i pozwala im uprawiać część ich tylko pod warunkiem, że odrabiać będą pańszczyznę po 20 dni rocznie. Wytoczyli oni Łopczyńskiemu proces przed sądem lwowskim i uzyskali wyrok na swą korzyść, nie mogą go jednak wyegzekwować, gdyż przedmiot sporny leży w Rosji. Władze rosyjskie oświadczyły gotowość załatwienia sporu na korzyść włościan pod warunkiem, że władze galicyjskie oficjalnie o to poproszą Ze względu jednak, że dotychczas takiego żądania nie postawiono, muszą chłopi po dziś dzień odrabiać pańszczyznę, skutkiem czego są ustawiczne starcia.

Dr. J. Jerzabek zmarł w Pradze dnia 14. bm. Zmarły zajmował wybitne stanowisko w literaturze czeskiej. Jako poseł do sejmu z kurji większej własności, wybrany został do wydziału krajowego, a potem oddano mu intendanturę czeskiego teatru, do którego rozkwitu bardzo się przyczynił.

Kradzież djamentów. Silne wrażenie sprawiła w Londynie wielka kradzież djamentów. Holenderski kupiec djamentów, Spiers, został przez trzech cudzoziemców zwabiony do odległego mieszkania, tam napadnięty, po energicznej obronie zachloroformowany i z djamentów wartości około 100.000 fr. odarty. Spiers obudził się po kilku godzinach; odniósł on ciężkie rany. Policja nie natrafiła dotąd na ślad złoczyńców.

Polski Kościół niezależny w Ameryce. Jak wiadomo naszym czytelnikom, wskutek nieporozumienia między biskupem Horstmanem, a ks. Kołaszewskim, proboszczem w Cleveland Oh. zawiązała się w tem mieście niezależna od Kościoła rzymsko-katolickiego parafja polska, której proboszczem wybrany został ks. Kołaszewski. Dnia 21. sierpnia rb. odbyło się poświęcenie nowo wybudowanego kościoła. Ceremonji tej dopełnił przybyły z Wisconsin Rene Villate, tytułujący się arcybiskupem Kościoła amerykańsko-katolickiego (zapewne odłam staro katolickiego Kościoła). Tenże wyświęcił kilku nowych kapłanów polskiego Kościoła niezależnego — poczem z procesją udał się celem poświęcenia nowego cmentarza. Podczas pochodu procesyjnego zaszły groźne ekscesa. Tłum, złożony przeważnie z Irlandczyków, począł lżyć i obrzucać błotem procesję Wskutek tego ułani polscy, tworzący straż honorową, napadli na napastników, tak, iż rozpoczęła się walka, przy której kilka osób ranionych zostało. Po poświęceniu cmentarza odbyła się pierwsza konwencja polskiego Kościoła niezależnego, na którą przybyło kilku delegatów z innych miast Stanów zjednoczonych. Na konwencji tej postanowiono w całej Unji zakładać parafje niezależne. Organem urzędowym polskiego Kościoła niezależnego, jest wychodząca w Cleveland Oh. *Jutrzenka.*

Polacy w Argentynie. W Buenos Ayres liczba Polaków z każdym dniem wzrasta i dziś już dosięgła poważnej sumy 8 tysięcy. Lecz są to ludzie przeważnie ubodzy, porozrzucani wśród żydów i kolonistów niemieckich. Trzy dni drogi od Buenos Ayres w Babia Blanca znajduje się kilka rodzin polskich. Miejscowość ta należy do parafji Salezjanów, w których klasztorze przebywa kleryk Stanisław Cynalewski, pochodzący z okolic Poznania i brat Jakób Sikora, Górno-szlązak. W stacji misyjnej na wyspie Dawson znajduje się Salezjanin Jan Sikora, brat poprzedniego.

Mord w Interlaken. Na drodze w pobliżu jeziora Thun znaleziono zwłoki Anglika, zabitego kilkoma strzałami i obrabowanego. Bawił on na kuracji w Interlaken. Pomimo najgorliwszych poszukiwań mordercy zbiegli. Wśród gości tutejszych panuje straszliwa panika.

Wiadomości osobiste. P. Kolozsvary, dyrektor kolei państw. w Krakowie, wyjechał na 4 tygodniowym urlopem. — Na manewry forteczne w Toruniu przybył austrjacki pułkownik artylerji Bösching i pułkownik inżynierji Popp.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Karola Ludwika Frydmana, urzędnika Wydziału krajowego, z panną Wiktorją Makanówną, odbędzie się d. 23. września o godz. 6. wieczorem w kościele OO. Karmelitów we Lwowie

Nekrologja. Seweryn hr. Drohojowski, urodzony w r. 1819, zmarł d. 13. bm. w Drohojowie. — Dr. Jan Jerzabek, znany pisarz czeski, deputowany do sejmu, członek wydziału krajowego, intendent narodowego teatru czeskiego, wiceprezydent i dyrektor banku Slawia, zmarł w sobotę w Pradze. Zmarły urodził się w Pradze w r. 1831.

† **Tekla Zajączkowska,** matka Liberata, matrona pełna cichych cnót domowych, zgasła ubiegłej niedzieli, przeżywszy lat 90. Pogrzeb w dniu jutrzejszym we wtorek o godz. 10. rano.

Bal na dochód „Kuchni ludowej." Hala koncertowa na placu wystawy, zamieniona na salę balową, sprawiała wczoraj dla oka miłe wrażenie. Scenę przekształcono w prześliczny salonik, całą zaś salę przybrano zielenią i kobiercami. Piękny cel balu, cały bowiem dochód przeznaczyła protektorka p namiestnikowa hr. Marja Badeniowa na rzecz „Kuchni ludowej" i „Domu pracy", zgromadził liczne i doborowe towarzystwo. Do kadryla stanęło około czterdzieści par. Dochód z wczorajszego balu jest prawdopodobnie dość znaczny.

Około 90 Sybiraków, przybyło wczoraj do Lwowa, których na dworcu powitały zgromadzone w liczbie około 50 panie, obrzucając ich kwiatami. Po południu małemi grupami zwidzili Sybiracy wystawę, a wieczorem zebrali się w „Gwieździe" na obiad w czasie którego wygłoszono szereg pięknych toastów.

Arcyksięstwo w Krakowie. Z Krakowa piszą nam: W niedzielę byli arcyksięstwo w katedrze na Wawelu, gdzie u progu oczekiwała ich cała kapituła. Po mszy zwidzali arcyksięstwo skarbiec, cały kościół, a z wielkiem zainteresowaniem i wzruszeniem także i groby królewskie. W czasie zwidzania komnat królewskich w zamku zwrócił prof. Odrzywolski uwagę na wielkie zaniedbanie tego wspaniałego pomnika wielkiej naszej przeszłości. Zwidzanie to trwało 5 kwadransów.

Następnie udali się arcyksięstwo do Akademji umiejętności, gdzie powitał ich hr St. Tarnowski. Arcyksiążę rozmawiał z wielu osobami, głównie na temat wystawy, oddając jej niesłychane pochwały, zaznaczając także, że cesarz jest niesłychanie uradowany z udania się wystawy. Następnie zwidzili arcyks. bibljotekę Jagiellońską i Collegium novum.

Pod Baranami o godz. 1. odbyło się śniadanie, poczem o godz. 2. udali się do kościoła Marjackiego, gdzie ich powitał ks infułat Krzemieński z duchowieństwem. Dzieło Wita Stwosza wywarło na gościach wielkie wrażenie. Stąd odjechali arcyksięstwo do muzeum książąt Czartoryskich, które zwidzili szczegółowo nie szczędząc pochwał dla prywatnej ofiarności. Zwidzanie zabrało tyle czasu, że nie można już było zwidzić Sukiennic i Muzeum narodowego, to też arcyksięstwo udali się na obiad „pod Baranami", który się odbył o godz. 7. Po obiedzie o godz. 8 udali się arcyksięstwo do teatru na przedstawienie „Talizmann." Kurtyna Siemiradzkiego podobała się nadzwyczaj. O godz. 9½ rozpoczął się raut „pod Baranami." Doraźna iluminacja miasta wypadła doskonale. Ludność witała arcyksięstwo bardzo sympatycznie. Dostojni goście wyjechali dziś rano do Łańcuta.

Na wydziale medycznym tutejszego uniwersytetu otwiera się z początkiem roku szkolnego 1894/5 tylko pierwszy rok studjów medycznych. Wpisy rozpoczynają się, tak jak na innych wydziałach, w dniu 24 września r. b., a dokonywać ich będzie p. dziekan wydziału filozoficznego, któremu ministerstwo poruczyło na razie agendy dekanatu wydziału medycznego.

Poznańczyków, wracających ze Lwowa, powita w poniedziałek na dworcu kolejowym prezydent miasta Krakowa p. Friedlein. W programie przyjęcia, uchwalonym onegdaj przez radę miejską na poufnem posiedzeniu projektowany jest teatr, wycieczka do Wieliczki i uczta na cześć drogich nam braci z Wielkopolski.

W Kole literackiem odbędzie się w środę raut, na którym zbierze się cały nasz świat artystyczny. Spodziewane są także znakomitości zamiejscowe, bawiące chwilowo we Lwowie.

Bilety wstępu na wystawę. Dyrekcja wystawy zawiadamia, że bilety 35 centowe przy kasach sprzedawane (względnie 30-centowe, sprzedawane w blokach), *ważne są począwszy od 17. września* (poniedziałek) już od godziny 2. popołudniu.

Przejechanie. O godzinie 1. popołudniu wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Sykstuską, gdzie jakiś chłopak miał zostać przejechanym przez dorożkę. Na miejscu zastano Hermana Gebera lat 12, zatrudnionego u stolarza p. Witmana, i skonstatowano stłuczenie palców, oraz oderwanie 4 palca w jednej trzeciej części u nogi lewej. Po opatrzeniu odesłano go do szpitalika św. Zofji.

Koresp. Redakcji. P. „fs" w Krakowie. Wiadomość podana, jak się tu na miejscu dowiadujemy, jest mylna.

Panowie magnaci... naśladujcie! Mamy do zanotowania fakt, zarówno pochlebny, jak pocieszający dla naszego rękodzielnictwa. Oto prezes austrjackiego gabinetu, ks. Windischgrätz, pan miljonowej fortuny, za swej bytności we Lwowie, kupił u tutejszego majstra szewskiego, p. Wincentego Dąbrowskiego, trzy pary trzewików dla siebie. Fakt ten przemawia dość wyraźnie sam za siebie, byśmy potrzebowali rozpisywać się o wartości wyrobów naszego rodzimego rękodzielnictwa. Kończymy życzeniem: Panowie magnaci polscy — naśladujcie magnata niemieckiego.

Składka. Na objady dla głodnych dzieci złożył p. dr Aleksander Gawroński z Grólka kwotę 6 zł 50 ct.

Krem orjentalny biały,

1 zł., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek zł. 1·20 nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziobata i piegowata zostanie całkiem odświeżona i odmłodzona.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękka i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

J. IHNATOWICZ.

LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11

KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l. 3

Wolny wstęp na wystawę ma każdy, kto nabędzie przy kasie wystawy 1 los za 1 zł.

Jazda wśród płomieni.

Dziennik angielski *Daily News* zamieszcza opis jazdy pociągu, otoczonego i ściganego przez płomienie, pustoszące lasy w Minnesocie i Wisconsinie. Ciężko raniony maszynista tego pociągu, który z narażeniem życia wytrwał na stanowisku, opowiada o tej strasznej podróży, co następuje: „Gdy opuściliśmy Duluth, by pojechać do Hinckley, powietrze przepełnione było dymem, który stał się taki gęsty i czarny, że zapaliliśmy światło z przodu lokomotywy i lampy w wagonach. Nie sądziliśmy, że jesteśmy tak blisko ognia. Pędziliśmy naprzód po przez dym do Hinckley i przybyliśmy tam trzy minuty po czwartej. Gdy wjechaliśmy na stację, niesłychanie wzburzony tłum szturmem literalnie zdobył pociąg. Ludzie byli prawie nieprzytomni ze strachu. Nie byłbym mógł puścić w ruch maszyny bez przejechania biegających po szynach osób. Nie otrzymałem żadnych przepisów co do zachowania się, chciałem na własną rękę puścić przepełniony pasażerami pociąg, by co prędzej dojechać do mostu Hinckley, gdy literalna ściana płomienista, mająca pewnie z 10 stóp wysokości, wydostała się z kłębiącego się przed maszyną dymu i odebrała nam wszelką nadzieję przedostania się przez most. Wiatr dął z południa i stąd wywnioskowałem od razu, że ogień już przeszedł przez most i zniszczył go: dałom tedy kontrparę i zacząłem na wyścigi z płomieniami uciekać w tył z Hinckley. Nie było wiele czasu do namysłu, ale przypomniałem sobie płytką wodę, nazwaną jeziorem Skunk, oddaloną tylko o 6 mil angielskich i postanowiłem dołożyć wszelkich usiłowań, aby do tego jeziora za jakąbądź cenę dotrzeć. Innego ratunku nie było. Wiatr pędził ogień w kierunku naszej jazdy, a płomienie w wysokiej trawie po obu stronach posuwały się z tą samą prawie szybkością co pociąg. Włożyłem na siebie grube palto, a Janek, mój palacz, wlazł w głębi maszyny do otworu przed rezerwoarem wody. Od czasu do czasu podnosił się i oblewał mnie wodą, dopóki mógł wytrzymać upał, poczem znów znikał w swej dziurze. W ten sposób dojechaliśmy do Skunk, ale wyprzedzając zaledwie o dwie minuty ogień. Jak na komendę wskoczyli wszyscy w płytką wodę, płomienie pełzały przed nami i za nami, upał był nie do zniesienia. Mam nadzieję, że takich okropnych chwil drugi raz już nie przeżyję. Każdy usiłował położyć się na wznak w wodzie, która w przeciągu krótkiego czasu stała się zupełnie gorąca, tak, że trudno było w niej wytrzymać. Od płonących lasów szedł żar niesłychany, a wreszcie zapalił się i sam pociąg, co powiększyło jeszcze upał i dopełniło miary przerażenia. Cztery godziny spędziliśmy w wodzie i potem dopiero zaczął się brzeg ostudzać, tak, że mogliśmy już stać na ziemi, ale musieliśmy głowy owinąć w ubranie. Przedostałem się do mojej maszyny i przekonałem się, że niewielkiemu uległa uszkodzeniu. Padłem na gorące siedzenie lokomotywy i ogarnęło mnie odrętwienie, z którego otrząsnąłem się dopiero, gdy przybyli nasi wybawcy. O ile wiem, tylko dwie osoby z naszego pociągu postradały życie, dwaj Chińczycy, którzy niedość szybko wyskoczyli z pociągu i spalili się żywcem.“— Bohaterskie zachowanie się maszynisty sławią ze wszystkich stron. Jeden z uratowanych opowiada: „Trzy razy znużony przez upał spadał z siedzenia, ale wdrapywał się napowrót i wytrwał na stanowisku, dopóki nie dojechaliśmy do jeziora. Potem spadł z lokomotywy i leżał zemdlony, tak, że pasażerowie, którym uratował życie, musieli go wnieść do wody. Cała jazda powtotna trwała zaledwie dziesięć minut. Gdybyśmy jeszcze jedną minutę pozostali w pociągu, nie ocalałby ani jeden z 350 pasażerów.“

Wyścigi konne we Lwowie.

(Dzień II. — Niedziela.)

Wczoraj wyjątkowo już o godzinie $^1/_2$1. tor, a raczej zajazd przed torem wyścigowym ożywiać się zaczął, o godzinie 1. bowiem miał się rozrocząć **bieg kłusowy wózkami** od rogatki stryskiej do Derewacza i napowrót. Na miejscu zborn jawiło się sześć wehikułów, właściciele tychże, sędziowie, starterzy i licznie zgromadzona publiczność, u której ten rodzaj sportu budzi widoczne zajęcie. Pp. Zygmunt Augustynowicz i Alfred Garapich, kierujący i startujący te wyścigi, rozpisawszy na pojedyńczych karteczkach nazwiska zamianowanych sędziów i ponumerowawszy takowe, podali właścicielom wehikułów do losowania. Nr. 1. wyciągnął Karol hrabia Potocki (sędzia p. Stanisław Brykczyński, Nr. 2. p. Adam Trzecieski (sędzia p Witold Traczewski), Nr. 3. p. Władysław Płocki (sędzia p. Adam Pieńczykowski), Nr. 4. p. Kazimierz Ostaszewski (sędzia hrabia Henryk Starzyński), Nr. 5. p. Jerzy Siemiginowski (sędzia p. Tadeusz Syroczyński), Nr. 6. baron Józef Brunicki (sędzia p. Lisicki).

Pierwszy zatem o godzinie 1. minut 6 wyjechał Karol hrabia Potocki, poczem każdy z wyż wspomnianych właścicieli w porządku losem wskazanym wyjeżdżał jeden za drugim w pięcio-minutowych odstępach.

Zwyciężyły skarogniade kucyki p. Władysława Płockiego, przychodząc o dwie minuty wcześniej, a co ważniejsza w takiej kondycji, że śmiało mogłyby bez uszczerbku swego zdrowia raz jeszcze tę samą przebyć przestrzeń. Rekord p. Władysława Płockiego na trzydziesto-kilometrowej przestrzeni, to jest tej, jaką do przebycia mieli walczący, wynosił 82 minut, p. Ostaszewskiego 84$^1/_2$ minuty.

Trzecim u mety w jednym i tym samym przeciągu czasu to jest w 92$^1/_2$ minutach stanęło dwóch właścicieli a mianowicie pp. Adam Trzecieski i hrabia Karol Potocki. Wobec tej okaliczności sędziowie polecili tymże, stosownie do przepisów Jockey Clubu powtórzyć walkę na tej samej przestrzeni, gdy jednak powyżej wspomnieni właściciele wehikułów, konie swe do stajni już odesłali, powtórna walka okazała się niemożliwą, wobec czego trzecia nagroda nie została nikomu przyznaną.

Czwarty przyjechał p. Józef baron Brunicki, piąty p. J. Siemiginowski.

Łaskawa pogoda wpłynęła wczoraj na ożywienie na placu wyścigów. Loże i trybuny były dość szczelnie zajęte. Publiczność z nadzwyczajnem zainteresowaniem się śledziła wszystkie biegi, których był — jak na torze lwowskim — pewien nadmiar. Biegów było siedm.

W loży dyrekcji wyścigów i na trybunie sędziów zajęli miejsca ci sami panowie, którzy byli w poprzedniem sprawozdaniu wymienieni.

W loży towarzystwa pojawił się w czasie pierwszego biegu arcyksiążę Leopold Salvator z małżonką, arcyksiężną Blanką.

Wyścigi rozpoczęły się biegiem o nagrodę Antonińską (daną przez Józefa hr. Potockiego) 2000 koron, na metę 3000 metrów dla koni wszystkich krajów. Z ośmiu mianowanych biegały cztery konie. Pierwsza przyszła „Polanka“ Stanisława hr. Siemieńskiego, druga „Lithuania“ p. Jana Mazewskiego. Biegały nadto: Piperkowska III.“ p. Strzygowskiego i „Gruzian-Princess“ p Krzysztofowicza Totalizator płacił 9 za 5.

Bieg II. (Count Alfred Potocki Memorial Stakes) nagroda towarzystwa 3000 koron, dla dwulatków, zgromadził na torze, z 9 mianowanych tylko trzy konie. Meta 1200 metrów, wzięła pierwsza „Wiosna“ hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, drugim był „Perhaps“ p. Alfreda Mysłowskiego (sen.) Trzeci biegał p. Mysłowskiego „Lump“.

Totalizator płacił 6 za 5.

Bieg III. (sprzedaży ogierów, o nagrodę ministerstwa rolnictwa 2 600 koron pierwszemu, 600 drugiemu) na metę 3.200 metr., zgromadził na torze trzy biegany z siedmiu mianowanych. Stajnia chorzelowska znowu odniosła tryumf, zdobył go mianowicie „Smok“, piękny, gniady trzylatek hr. Jana Tarnowskiego. Drugim był „Pirat“ p. Schindlera, a „Siuprem Zieleniaczek“ p. Mazewskiego musiał się zadowolić trzeciem miejscem.

Totalizator płacił 7:5.

W biegu IV. — nagroda Unji (nagroda Towarzystwa 10.000 koron: 8.000 koron pierwszemu, 2.000 koron drugiemu koniowi) dla koni z całej monarchji, trzyletnich i starszych, na metę 3 200 metrów — z zamianowanych 10, biegało 4. Zwycięstwo odniósł nieznany na torze naszym dotychczas „Czakshot“ p. Andora Péchy'ego, ogier 4-letni. Drugą była „Szlachcianka“ Jana hr. Tarnowskiego. Biegały nadto: „Schneewittchen“ p. Schindlera i „Telimena“ hr. Jana Tarnowskiego.

Totalizator 16:5.

Do biegu V. *steeple chase* — o nagrodę Towarzystwa: 1.000 koron pierwszemu, 200 koron drugiemu, dla 4-letnich i starszych z kontynentu, z wykluczeniem koni francuskich, na metę 4.000 metrów — biegały, z zamianowanych 11 koni, dwa: porucznika Eltza „Blinkhoolie“ i porucznika Kollera „Harry-Hall“. P. Koller odniósł zwycięstwo.

Totalizator płacił 8:5.

Do biegu VI. pocieszenia (Beaten-Handicap) zamianowano na placu: „Rognedę“ p. Krzysztofowicza, „Jamkę“ p. Fibicha, „Grünwalda“ pana Pieńczykowskiego, „Piperkowską III.“ p. Strzygowskiego i „Melbourne“ p. Rostworowskiego. Pierwszy na metę 1 600 metrów przyszedł „Grünwald“ i wziął ofiarowaną przez hr. Mierową nagrodę 1.000 koron, drugą była „Rogneda“ i dostała 400 koron.

Ostatni „bieg myśliwski“, o nagrodę cesarską dla koni oficerskich był dość interesujący. Z 12 mianowanych koni stanęło 5. U mety 4.000 metrów, po wzięciu wszystkich przeszkód, stanęła pierwsza „[illegible]“, [illegible] porucznika Bockera, drugim był „Dewajtis“ p. Pieńczykowskiego. Biegały nadto „Import“ rotmistrza p. Hohenbühla, „Schönau“ p. Kollera i „Perła“ p Stadlera.

Totalizator płacił świetnie 35:5.

O godzinie pół do 7. zakończył się *meeting*

Z Wystawy.

Lwów 17. września.

Udział publiczności na wystawie w dniu wczorajszym był nader licznym. Przyczyniły się do tego liczne wycieczki, a mianowicie: 350 osób, włościan z pow. samborskiego, którzy przybyli pod przewodem prezesa rady pow. samborskiej p. Serwatowskiego Wycieczkę tą powitał ks. A. Sapieha przed pawilonem przemysłowym.

Następnie była wycieczka kilkudziesięciu dziewcząt ze szkoły kucharskiej hr. Zamojskiej z Zakopanego; personal kopalni nafty p Stan. Klobasy Zręckiego z Potoka, 31 osób pod przewodem dyrektora fabryk p Prota Komornickiego; około 400 osób, przeważnie robotników z kopalni nafty p. Szczepanowskiego z powiatu kołomyjskiego; wreszcie 90 włościan z pow. brzeżańskiego pod przewodem sekretarza wydz. pow. brzeżańskiego p. Pauli'ego.

* * *

Polacy z Baltimore dopiero niedawno wysłali swe okazy na wystawę do Lwowa. Wysłano przedmioty następujące: Wielkie album z życia Polaków w Baltimore, pieknie oprawne, zawierające 60 obrazów (24 x 18 cali). Roczniki „Polonji“ (Książki, Konstytucje), niklowy model patentowanych spinaczy kolejowych ob Gaja (dwa wagony i szyny). Kolekcja okazów z fabryki konserwów Marcina Waguera. Ostrygi, jarzyny, owoce południowe itd. w puszkach. Skrzynia okazów z fabryki konserwów Wład. Welzannta w Nowej Warszawie. Groszek, kukurydza, pomidory itd. w puszkach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie po raz dziewiąty „Ciotka Karola“, krotochwila w 3 aktach Tomasza Brandon'a; zakończy „Rycerskość wieśniacza“, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego. Występ panny Eugenji Strassern, oraz piąty gościnny występ p. Ignacego Warmutha i występ p. Gabrjela Górskiego.

Koncert Wczoraj odbył się w sali gal. Towarzystwa muzycznego koncert pianistki p. Heleny Krzyżanowskiej z Paryża Niezbyt licznie zebrana publiczność przyjęła koncertantkę bardzo przychylnie, darząc ją oklaskami za każdym numerem. Gra jej odznacza się żywością i brawurą, a chociaż technika nie osiągnęła jeszcze najwyższego stopnia rozwoju, to jednak słuchacz odnosi wrażenie przyjemne, jakie zawsze wywołać musi produkcja talentu prawdziwego. Talent p. Krzyżanowskiej w szczególności występuje w kompozycji, której koncertantka zdaje się przeważnie poświęcać. Świadczy o tem Sonata i walec baletowy — obie rzeczy napisane pomysłowo, a odegrane z zapałem.

Koncert p. Antoniny Szumowskiej (jedynej uczennicy Paderewskiego), młodej, a znakomitej już pianistki, odbędzie się w piątek, w sali Towarzystwa muzycznego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Serbskie losy tytoniowe. Przy ciągnieniu odbytem dnia 13. b. m. w Belgradzie główna wygrana 75.000 fr. padła na s. 9233 nr 87, druga wygrana 1000 fr. na s. 7656 nr. 46, trzecia 500 fr. na s. 1955 nr. 40 Po 100 fr. wygrały: s. 291 nr. 81, s. 2950 nr. 95, s. 5429 nr. 43. s. 5701 nr. 87 i s. 9846 nr. 77.

Ostatnie wiadomości.

W skutek złożenia mandatu przez p. Tomisława Rozwadowskiego rozpisany został wybór posła do Rady państwa z kurji wielkich posiadłości okręgu Żółkiew-Rawa-Sokal na dzień 19. października.

Niektóre jeszcze pisma przeżuwają kwestję pobytu ministrów Plenera i Schönborna wśród nas, elukubracjami na wzór berneńskiej *Mor. Orlice*, która jako rzecz senzacyjną podaje, że misja dr. Plenera była skierowaną do porozumienia się z Polakami co do wyeliminowania z koalicji klubu Hohenwartowskiego. *Mor. Orlice* idzie w swej enuncjacji tak daleko, iż starania te nie tylko nie napotykały na opozycję Polaków, ale znalazły wśród nas nawet pewien przychylny oddźwięk. W czas jednak jeszcze zawitał do Lwowa hr. Schönborn, jak wiadomo reprezentant w radzie koronnej klubu Hohenwartowskiego i jego to przedstawieniom, iż monarcha nie życzyłby sobie koalicji, składającej się wyłącznie z klubu niemiecko liberalnego, klubu Coronini'ego, Koła polskiego i Rusinów koalicyjnych, jak niemniej obawa, że Niemcy wyrugowawszy hr. Hohenwartha z koalicji, poczęliby znowu zajmować arogancką postawę, — zawdzięczać należy, iż układ między p. Plenerem, a Polakami nie stanął ostatecznie.

Sonn- und Montags Zeitung ogłosiła list Plenera do Chlumetzky'ego, w którym skarży się na to, że jego dawni przyjaciele partyjni mało robią dla zasad liberalnych i przez to osłabiają jego i Wurmbrandta wpływ w ministerstwie.

Dzienniki wiedeńskie dowiadują się z kół parlamentarnych o powołaniu do ministerstwa wyznań i oświaty w charakterze radców dworu deputowanych Stürgkha i Schukliego.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Rzymu, iż na czele świeżo przez papieża kreowanej apostolskiej prefektury dla kolonji erytrejskiej zostanie postawiony msgr. Sogaro, obecny apostolski wikarjusz dla centralnej Afryki. Kardynał Galimberti, który przez pewien czas nie był obecny w Rzymie, zaraz po powrocie został przyjęty przez papieża na dłuższej audjencji. Głównym przedmiotem rozmowy między Ojcem św. a kardynałem miały być obecne stosunki między Watykanem a rządem włoskim.

[illegible] w celu [illegible] rozmaitych grup antisemickich w Niemczech w jedną frakcją pod wspólnem kierownictwem, doprowadziły do „tymczasowego porozumienia“. Zjednoczeni antisemici wystąpić mają już podczas najbliższej sesji, jako „niemiecka socjalna partja reformy“. Ahlwardt będzie dopuszczony jako „hospitant“. Na wspólnem posiedzeniu, które wyznaczone jest najpóźniej na pierwsze dnie października, zapadną ostateczne uchwały. Przed ukonstytuowaniem się nowego stronnictwa pozostają w mocy dotychczasowe organizacje poszczególnych grup antisemickich.

Delegacje wspólne

(Telegramy Dziennika Polskiego).

Budapeszt 18. września. Przy przyjęciu członków delegacyj odpowiedział cesarz na przemówienia obu prezydentów, jak następuje: Zapewnienia uczuć wiernopoddańczych, które właśnie usłyszałem z ust panów, napełniają mię szczerem zadowoleniem i wypowiadam wam za to serdeczne dzięki. Sprawia mi to żywe zadowolenie, iż ufność, której dałem wyraz, gdy delegacje po raz ostani były zebrane, w utrzymanie i skonsolidowanie europejskiego pokoju, znajduje dziś potwierdzenie w bardziej uspokojonem położeniu państw europejskich i że bardzo przyjaźne stosunki, jakie utrzymujemy z wszystkiemi mocarstwami, uprawniają do nadziei, iż na przyszłość także będziemy mogli poświęcić się bez przeszkody rozwojowi i krzewieniu dobrobytu naszych ludów. Zarówno jednak pozostaje konieczność i mój rząd uważa to za swój obowiązek, ażebyśmy porówni z innemi mocarstwami nie pozwolili na żadną przerwę w ustawicznem rozwijaniu siły zbrojnej monarchji. Projekty mojego zarządu wojny są odpowiednio do tego trzymane w ramach podanej delegacjom do wiadomości w roku przeszłym, a wziętej na uwagę na rok przyszły organizacyjnej progresji, przyczem za podstawę wzięte zostało sumienne uwzględnienie naszych finansowych stosunków.

Bośnja i Hercogowina będą też w r. 1895 w możności wydatki swoje pokryć zupełnie z własnych dochodów Polecając zbadanie przedłożonych projektów doświadczonemu patrjotyzmowi panów, liczę na to, iż rząd mój będziecie popierali waszem pełnem ufności współdziałaniem i witam panów jak najuprzejmiej“

Mowa Chlumetzky'ego była prawie zupełnie bezbarwna

Po przedstawieniu delegatów, cesarz rozmawiał prawie z każdym z nich. O ile dotychczas wiadomo — nie dotknął monarcha żadnego politycznego tematu. Wobec hr. Badeniego wyraził szczególne zadowolenie z przyjęcia w Galicji.

Buda-Peszt 17. września. Komisja budżetowa delegacji austrjackiej rozpoczęła dziś pod przewodnictwem hrabiego Stanisława Badeniego obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych

Referent tego działu Dumba podniósł, że trójprzymierze jest niewzruszoną podstawą naszej polityki zagranicznej, nad czem zresztą niepotrzeba się rozwodzić szerzej wobec wczorajszej przemowy cesarza. — Mowca ma nadzieję, że traktaty handlowe, zawarte zawarte z wschodnimi sąsiadami a osobliwie z potężnem państwem rosyjskiem, przyczynią się także do wzmocnienia przyjacielskich stosunków politycznych. Mowca obawia się, że ostatnie wypadki w Bułgarji, tamtejsze walki stronnicze i osobiste mogą zatamować dalszy rozwój tego kraju, prosi więc ministra srpaw zagranicznych, aby udzielił w tej mierze bliższych wyjaśnień, jako też co do Serbji.

Młodoczech Pacak wykazywał, że Rosja jest jedynym przyjacielem Austrji, na którego można się spuścić. Niechęć Czechów przeciw trójprzymierzu jest wyrazem młodoczeskiej opozycji, przeciw Kalnoky'emu nie ma bynajmniej zwróconego ostrza. Mowca ubolewa, że budżet ministerstwa spraw zagranicznych łączą z polityką trójprzymierza i zarzuca, że na hr. Kalnoky'ego także spada wina na dzisiejsze wewnętrzne stosunki monarchji, zwłaszcza za sytuację w Czechach, zaostrzoną skutkiem zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

Delegaci hr. Zedtwitz, Russ i Lupull wystąpili stanowczo przeciw wywodom Pacaka i odmawiali mu prawa przemawiania w imieniu narodu czeskiego

Po odpowiedzi Pacaka zabrał głos hr. Kalnoky. Mowa jego trwała trzy kwadranse.

Budapeszt 17. września. Podczas cercle delegacyjnego cesarz odszczególnił nadzwyczajnie delegatów polskich. Po Badenim przystąpił do Chrzanowskiego i rzekł: *„Ich werde den Aufenthalt in Galizien zu den schoensten Reisetagen meines Lebens zaehlen“*. Podobnie wyraził się wobec wielu innych. Z Chlumetzkym rozmawiał o podróży do Galicji i chwalił *„den glaenzenden Empfang“*. Do Młodoczecha Slamy, który podróżował po Bośnji, by zebrać materjały do krytyki administracji, rzekł: *„Wie lange waren sie in Bosnien?“* a usłyszawszy, że trzy tygodnie, odrzekł z odcieniem ironji: *„Das haben sie schnell gemacht!“* — Z włoskimi delegatami rozmawiał po włosku i chwalił przyjęcie w Tyrolu. Kiedy delegat Bazzanella wyraził żal, że namiestnik nie dopuścił burmistrzów miast włoskich do audjencji, cesarz w milczeniu odwrócił się od niego.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Kraków 17. września. Przy odjeździe wręczono arcyksiężnie śliczne bukiety. Arcyksiężna serdecznie dziękowała za to. Na peron przybyli delegat Laskowski, komendant korpusu z całą jeneralicją, prezydjum Akademji umiejętności, dyrektor policji, zastępca dyrektora kolei państwowych Horoszkiewicz. Arcyksięstwo serdecznie dziękowali za przyjęcie. Na polecenie arcyksięcia udał się delegat do prezydenta Friedleina i podziękował mu za piękne przyjęcie, szczególnie za iluminację.

Łańcut 17. września. Arcyksiążę Karol Ludwik z żoną przybył tutaj o godzinie 10. minut 55 rano. Na dworcu kolei powitali gości hr. Romanowie Potoccy (Hr. Potocki w pięknym stroju polskim.) Banderja malownicza w krakowskich strojach włościańskich na 100 koniach otoczyła powozy, które ruszyły wśród entuzjastycznych okrzyków licznie zgromadzonej okolicznej ludności. O godzinie 1. podano w zamku obiad, do którego zaproszono oprócz arcyksięstwa i świty, hr Augustów Potockich, hr. Natalję Potocką, hr. Józefa Potockiego, hr. Antonich Wodzickich, hr. Edwardów Chołoniewskich, hr. Koziebrodzkiego, pułkownika Morawetza, podpułkownika Gisel, starostę Marynowskiego, dr. Małachowskiego, pp. Szczerbińskiego i Ambroziewicza. Odjazd do Lwowa nastąpi o godzinie 3. minut 44. po południu.

Mościska 17. września. Mościska od strony Sądowej-Wiszni palą się

Budapeszt 17. września. Cesarz odjechał dziś rano do Nagy Maros na manewry. Miasto tamtejsze przystrojono wspaniale na przyjęcie monarchy. Arcyksiążę Albrecht przybył tu wczoraj i udał się do Wisegradu W nocy przybyli attaches wojskowi obcych mocarstw i udali się na pole manewrów.

Warcin 17. września. Bismark przyjmował wczoraj wycieczkę Niemców z Poznańskiego i miał do nich całogodzinną mowę, w której dziękował im za przybycie, będące dlań uznaniem jego współdziałania około dzisiejszej budowy państwa niemieckiego. Nowe stosunki dają silniejszą rękojmię przynależności Wielkiego księstwa Poznańskiego do Niemiec. Na 48 miljonów Niemców jest bowiem tylko 2 miljony Polaków, nie mogą zatem być oni czynnikiem decydującym. W dalszym toku objaśniał Bismark polskie aspiracje z r. 1831 i 1848 i antagonizm między Polakami a Niemcami, mający swe źródło w szlachcie polskiej i w duchowieństwie, w niższych bowiem warstwach narodu polskiego jest ten antagonizm mniejszy.

Następnie rzekł Bismark, że pokojowe pożycie obu narodowości jest możliwe, byleby tylko nie było szlachty polskiej i duchowieństwa katolickiego. Dowodem tego Prusy wschodnie, gdzie nie ma księży katolickich i Szląsk, gdzie panuje pokój dlatego, że nie ma szlachty polskiej. To też szlachty polskiej nie należy popierać.

Mowę swą zakończył Bismark temi słowy: „Na każdy sposób jednej rzeczy możemy się uczyć od Polaków, to jest silnej łączności między sobą.“

Petersburg 17. września. Prof. Sacharyn powołany został ponownie do Spały.

Paryż 17. września. W Tulonie zmarł kontradmirał Lebourgeois.

Monachium 17 września. Monachijska *Allg. Ztg.* donosi z wielkiem oburzeniem, że jeden z polskich obywateli urządził w tych dniach obchód Kościuszkowski, na którym odezwał się do chłopów, że w czasach *interregnum*, jakie jest dzisiaj, właściwym królem polskim, jest prymas, którego też za pierwszego władcę uważać i dziś należy. *Allg. Ztg.* do denuncjacji tej łączy odezwę do rządu, aby ukarał tę „antipaństwową i antidynastyczną“ demonstrację.

Rzym 17. wrrześnia. Papież przyjmował wczoraj drużynę pielgrzymów z Tyrolu, składającą się z 60 osób.

Przyjechali do Lwowa

dnia 17. września 1894

HOTEL ŻORZA. R. Cywiński z Telaczego. L hr Starzeński n Podkamienia E. Zobrzycki z Pijarszczyzny. A. Zawisza A. Kierzkiewicz z Królestwa Pol. B. Stecki z Nadycza S. Mroczkowski z Tarnopola. O. Schnell z Eirlejówki. P Gorski z Krakowa. K. Siwicki z Cjeniawy R. hr. Gotterburg z Wiednia. A. Krasauer, J. Valdin z Paryża

HOTEL VICTORIA. Hr. Z. Sobańska z Tarnopola. W. Lechowska z Warszawy M. Agopsowicz z Czerniowtec. S Tworkowski z Kowynie. K W Johns z Krakowa. J. Reich z Nowego Sącza. O. Schmelz z Bielska. Dr. R. Binder z Bielska. r. Danek z Krakowa. H. Reich z Wadowic.

HOTEL IMPERIAL E. hr Forchgrade z Belgji. Z. hr Romer R. hr. Wiśniewski z Krakowa M. kr. Ponińska z Poznania. A. br. Adlersfeld z Mostów. A F br. Rigler z Czerniowiec. W. Gorstman z Krosna. A. Posochowski. M. Bajewski z Sambora. R. Geringer z Milowic. A. Zarzycki z Warszawy.

GRAND HOTEL. Br. dr. K. Horoch z Wiednia. Hr. Bogoszowa z Rzemienia. S. Schnepp z Wiednia. B. Składowski. J. Składowski z Królestwa Pol. J. Schnirch z Czerniowiec. J. Kien. W. Braun z Jaworzna J. Schobbot z Mościsk. B. Fluck z Rzeszowa. T. Mazur z Poznania. S Kontz z Wiednia. W. Haszczyo z Przemyśla. C Wessely z Czerniowiec F. Stopczyński z Haluszczyna A. Blon z Tryestu. Dr. E Kornfeld z Wiednia. C. Plewiński z Bukowiny.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym

PROMESY

do wszystkich ciągnień

ubezpieczenie

losów od strat przez wylosowanie al pari.

Zlecenia z prowincji wykonuje bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.

Zmiana mieszkania.

Dr. A. Gońka

lekarz-dentysta

mieszka obecnie przy ulicy Kopernika nr. 1, w domu Wgo Mikolascha I. piętro.

ordynuje podczas wystawy od 8. do 1. i od 3. do 6.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Stanisław Sochanik

ordynuje pl. Bernardyński l. 15

od 11—12 i od 3—5. 1012 1—?

Dr. med. I. Feuerstein

były hospitant klinik prof. Krafft-Ebinga i prof Strümpla lekarz chorób układu nerwowego. 1912 1—3

Mieszka obecnie ulica Batorego l. 30. Ord. 2$^1/_2$—4

Zmiana pomieszkania.

Marjan Lisowski

lekarz-dentysta,

mieszka obecnie przy ulicy Akademickiej l. 10 w nowym domu Wgo Grossa. 1466 1—?

Kwartet wystawowy z Chicago

(*Wiedeńska muzyka ludowa*)

ze swemi nagrodzonemi śpiewami i jodlerami

Brady, Kohlhofer

artystyczne gwizdanie Fiaker (s Mistviecherl)

codziennie w restauracji Wystawy

Zoglmann i Olbrich.

Wstęp wolny. — Początek o 7. godz. wieczorem.

Okulista

Dr Teodor Bałłaban

b. s asystent i lekarz na klinice prof. Borysiekiewicza w Gracu, po kilkoletniej praktyce specjalnej, ordynuje *w chorobach i operacjach ocznych przy ulicy Wałowej l. 7.*

Od godziny 10. do 12. przed poł i od 3 do 5. popołudniu Dla ubogich bezpłatnie od 9. do 10. rano. 1066 1—?

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Kazim. Podlewski

były lekarz prakt. na klinice prof. Fourniera w Paryżu i Lassara w Berlinie.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

ul. Chorążczyzny l. 16.

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3. do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

lub ulica Kościuszki l. 8. 1121 1—?

Przedostatni tydzień!

60.000 zł. wynosi główna wygrana lwowskiej loterji wystawowej Zwracamy uwagę naszych szanownych czytelników na to że ciągnienie już dnia 27. września się odbędzie.

Wyższe kursa języka i literatury francuskiej

otwiera z dniem 1. października 1894 roku **Antonina Rawit wa Gawrońska.**

Zapisywać się można na kursa, jakoteż na lekcje prywatne codziennie między 2. a 5. godziną, w mieszkaniu prelegentki przy ulicy Ossolińskiej l 11

Śniadania, podwieczorki i kolacje zimne i gorące oraz znane z dobroci **Piwo pilzneńskie** poleca HANDEL DELIKATESÓW **ST. WOJCIECHOWSKIEGO** róg Akademickiej i Georga [illegible]

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Wieńce i latarnie grobowe. Wanny, kanapki, bidety, parnie poleca pracownia blacharska Z. Gościcki, Lwów, Kopernika 7. 708

On cherche une bonne française pour deux enfants de 7 et 9 ans. Pańska No 16, 2 étage. 71

Nauczycielska Agencja Heleny z Jordanów Biernackiej, Długosza 19. 713

Ekonom z chlubnemi świadectwami posiadający 20 letnią praktykę i z uprawą chmielu dokładnie obznajomiony poszukuje posady, którą zaraz objąć może. Adres: J. T. poste rest. Kamionka strumiłowa. 716

Pomocnika gospodarczego — zdatnego, obznajomionego z większem gospodarstwem, z porządnego domu, poszukuje zarząd dóbr Romanów. Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. poczta Romanów. 706

Magazyniera poszukuje się: Kupiec, siły wieku, zdolny pracownik, może być z fachowego lub też kozrennego, zdolny i pewny rachmistrz, również wszystkiego dogłądliwy, znajdzie umieszczenie. Warunek: Nieposzlakowany i uczciwy charakter. Oferty pod adresem: Magazynier 1894' poste rest., główny urząd pocztowy Lwów. 707

Apteka w Ulanowie poszukuje ucznia już praktykującego lub pomocnika. 708

Sustentant lub **asystent farmacji**, znajdzie natychmiast umieszczenie w droguerji pod „Kotwicą" Hotel Warszawski Lwów. 710

Fortepiany dwa, jeden zupełnie nowy z fabryki Fritza, drugi przegrany Werna z Wiednia zaraz do sprzedania ul. Teatralna 10. 715

Do rozszerzania anonsów i ogłoszeń handlowo-przemysłowych (koncesjonowana ajencja *K. Korzeniowskiego*) we Lwowie przyjmuje zlecenia firm i ogłasza takowe po możliwie najniższych cenach we wszelkich żądanych dziennikach. Adres: „Impressa" we Lwowie.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Trzy pokoje z przynależytościami w parterze, ulica Długosza 8. 701

Cztery pokoje z przynależytościami na drugiem piętrze, ulica Kraszewskiego, 23. 702

Pokój osobny z wiktem lub bez dla jednego pana lub pani do wynajęcia zaraz ul Teatralna 10. 714

Ulica Gosławskiego 4, jest pokój umeblowany z opałem i usługą zaraz, do wynajęcia. 717

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1 maja 1894 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·38	6·46	9·36
Z Warszawy	—	6·01	9·36	—	9·36
Z Chabówki (Zakopanego) przez Przemyśl, Rzeszów lub Tarnów	3·08	—	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	9·10	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	—	—	9·36
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Rzeszów lub Tarnów	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	9·36	—	—
Z Mezö-Laborcz, Szczawnego-Kulasznego przez Przemyśl	—	—	9·33	—	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	—	—	6·46	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·05	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·49	9·21	5·55	—
Z Suczawy	10·16	—	8·13	1·03	—
Z Kimpolunga	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Radowiec	10·16	—	8·13	—	—
Z Berhometh n. S. i Czudyna	10·16	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	8·13	—	—
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·16	—	—	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	10·16	—	8·13	—	7·11
Z Czortkowa przez Halicz	—	—	—	1·03	—
Z Borysławia przez Stryj	—	—	2·38	12·46	—
Z [illegible]	—	—	—	5·2?	—
Z [illegible]	—	—	2·24	5·21	—
Z Ławocznego (Peszt, Miszkolca, Serencsa, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	[illegible]	12·46	—
Ze Stryja i Skolego	—	—	9·23	—	—
Z Skolego, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	2·3?	—	—
Z Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	2·38	—	—
Z Brzuchowic (od 12 maja aż do odwołania)	—	—	8·37	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	?·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Do Warszawy	—	10·36	5·26	—	7·31
Do Chabówki (Zakopanego) przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Rzeszów lub Przemyśl	—	—	—	11·11	—
Do Chabówki (Zakopanego) przez Stryj	—	—	10·26	7·46	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·46	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów (od 1/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	—	7·31
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny-Krynicy, Żegiestowa przez Stryj	—	—	—	7·46	—
Do Mezö-Laborcz, Szczawnego, Kulasznego przez Przemyśl	—	—	—	—	7·31
Do Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	10·46	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·30	10·16	10·56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·58	3·32	10·40	11·23	—
Do Suczawy	6·51	—	10·51	3·31	11·06
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	11·06
Do Husiatyna przez Halicz	6·51	—	—	—	11·06
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·51	—	—
Do Nowosielicy	6·51	—	—	—	—
Do Berhometh n. S. i Czudyna	6·51	—	—	—	—
Do Radowiec	6·51	—	10·51	—	11·06
Do Kimpolunga	6·51	—	—	3·3?	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Żółkwi	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	6·16	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacza, Serencsa, Miszkolca, Peszt i Chyrowa przez Stryj)	—	—	6·16	—	7·46
Do Stanisławowa, Doliny, Bolechowa przez Stryj	—	—	—	10·26	7·46
Do Skolego i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	10·26	—
Do Stryja i Skolego	—	—	—	3·41	—
Do Hrebenowa (od 10/6 do włącznie 30/9)	—	—	—	10·26	—
Do Brzuchowic (od 12/5 aż do odwołania)	—	—	4·06	—	—
Do Zimnej wody (od 2/5 aż do odwoł.)	—	—	4·48	—	—

Uwaga. Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 3 (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i do zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10. 691 1



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego.

½ kl. Congo	zł 1·30
Souchong czarna	3·—
„ zbiór majowy	3
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond	4
Wyalewki herbaciane	1·30
Wyalewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilow w woreczku:

Portorico	9—½	
Cuba grubo ziarnista	9·50	
Ceylon zielona	10·—	
„ „ przednia	10·4?	
„ „ grub. ziarn.	10·75	
„ „ perłowa	10·75	
Mocca arabska aromat.	10·75	
Jawa złota	10·75	

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Mydło z białej lilji

wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę.

CENA: 80 ct.

Labor. chemiczne

A. POKORNEGO

magistra farmacji

Lwów, ul. Wałowa 15.

Zdolny korespondent buchalter

biegły w języku niemieckim i polskim, obznajomiony z korespondencją i buchalterją handlową, znajdzie umieszczenie w składzie farb i materjałów *Leopolda Lityńskiego*, we Lwowie, w Grand Hotelu. Oferty tylko ustne; na piśmie nie będzie się odpowiadać. 1925 1—2

Osoba inteligentna

bardzo dobrze polecona, mogąca złożyć 1.000 zł. kaucji, znajdzie zaraz korzystną posadę.

Bliższej wiadomości udzieli **Leopold Lityński**, Lwów, Grand Hotel w godzinach między 1. a 3.

Zarząd Dóbr Zameczek

stacja kolejowa i poczta Żółki w sprzedaje 1904 1—2

8 Buhai rozpłodowych

własnego chowu po oryginalnym importowanym buhaju rasy „Szwyczer" i najlepszej mlecznej, krajowej rasy krowach, ceny umiarkowane.

Poszukuje się kwoty 3000 zł.

na hipotekę większej realności miejskiej, tuż po kasie oszczędności, za opłatą umiarkowanego procentu i zwrotem po latach czterech. — Bliższa wiadomość w kancelarji adwokata dr. Syd. Friedberga w Dębicy z podaniem żądanej stopy procentowej.

Specjalność

na wystawie pod względem jakości i taniości.

Kawiarnia Ważnego

zaprowadziła z dniem dzisiejszym dla szanownej publiczności sprzedaż wybornej kiełbasy gorącej, oraz wystawowego piwa okocimskiego na szklanki.

Cena gorącej kiełbasy 15 ct z kapustą 20 ct.

Kapelusze damskie

podług najnowszych

modeli paryskich

poleca

magazyn mód

Mickiewiczowej Maysenhälder

we Lwowie

ul. Wałowa 6.

Środki desinfekcyjne

a mianowicie:

Kwas karbolowy surowy i krystalizowany

Wapno karbolowe.

Siarczan żelaza i t. p.

poleca najtaniej

Leopold Lityński

Lwów, Grand Hotel.

Zwraca się uwagę, iż firma ta kupuje desinfekcję całymi wagonami, może też 1698 a sprzedawać najtaniej. 1—7

Na wystawie krajowej w pawilonie Bałłabana i Solkowskiego

można się przekonać o dobroci prawdziwej starej żytnej wódki bez cukru i bez anyżu

„Bałłabanówki"

jakoteż i o najlepszym balionie w Galicji z fabryki **Z. Solkowskiego** w Krzyżowicach. 1796 1—1

Na sezon budowlany!

Tektury do krycia dachów,
Płyty izolacyjne,
Masa terowa, Ter gazowy, Ter drzewny, Smoła asfaltowa,
Szczotki i pędzle do smarowania,
Gwoździe do tektur, (dachów)
Cement, Gips,
Carbolineum, Antimerulion,
Wapno hydrauliczne,
Farby fasadowe i t. p. i t. p.

poleca 1445

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

Wielka Lwowska Loterja Wystawowa. **Ostatni miesiąc.**

Główne wygrane

60.000 zł. 10.000 zł. 5.000 zł.

w gotówce z potrąceniem tylko **10%**. Lwowskie Losy Wystawowe po 1 zł LOSY poleca: Schelleuberg i Kreyser, dom bankowy. Gustaw Maks, dom bankowy. Jakób Stroh, dom bankowy. 1810 1—?

SYNAPIZMY RIGOLLOT

Musztarda w Arkuszach

ŚRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODPROWADZAJĄCY NA ZEWNĄTRZ NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU

Dla uniknienia fałszerstw wymagać własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdem pudełku i na arkuszach. *Rigollot*

Znajduje się we wszystkich aptekach.

Skład główny: **w Paryżu, 24, Avenue Victoria**

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca najtaniej

Piotr Chrzestowski

handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1. (naprzeciw Katedry).

Waleczki, Kit,

Gips do zaopatrywania okien,

poleca taniej jak wszędzie

ALOJZY HÜBNER LWÓW.

1445 1—?

Pszenicę i żyto nasienne

w doborowych gatunkach, sprzedaje Zarząd dóbr Juliana Br. Brunickiego w Strzałkowie, p. Stryj.

Palmy!

Latanje, Corypha, Phoeniksy, Chamaeropsy, Kentie, Arecea, Dracaeny Aletris i wiele innych dekoracyjnych roślin poleca jak najtaniej Zarząd ogrodu pałacowego w Kamionce Strumiłowej. 1913 1—?

Mydło królewskie Thridace **Mydło Veloutine**

NIEPOROWNANIE WYŻSZE NAD WSZELKIE INNE MYDŁA

VIOLET

poświadczone przez znakomitości lekarskie i uznane za najlepsze przez użycie od pół wieku.

MYDŁA te mają własność nadawania powłoce ciała

BIAŁOŚCI, JĘDRNOŚCI i DELIKATNOŚCI

Wyroby Perfumeryjne domu 64 1—?

VIOLET

Fabrykant perfum 29, Boulevard des Italiens w Paryżu.

Dostać można w głównych miastach całego świata.

UNIKAĆ FAŁSZERSTW.

Czysta dobra woda jest głównym warunkiem dla zdrowia!

Przeciw cholerze i epidemjom!

ANGIELSKIE PATENTOWANE 1098 1—?

FILTRY DO WODY

zapomocą kompozycji węglanej oczyszczają i destylują wodę do picia, usuwając męty, mikroby i zarazki. Filtry te jedynie prawdziwe i skuteczne systemu „BÜHRINGA" są w rozmaitych wielkościach i naczyniach do nabycia we Lwowie wyłącznie tylko w handlu

KAZIMIERZA LEWICKIEGO

(główny skład porcelany, szkła itp.)

we Lwowie, przy ulicy Trybunalskiej.



a) Filter węglowy z wężem gumowym zastosowany do każdego naczynia otwartego 95 ct, złr. 1·35, 2·25, 4·10, 6·60, 8·80 (według wielkości).

b) Filter szklanny z flaszką złr. 2·70 i 3·85

c) Filter kamionkowy złr. 10·60, 15·80, 21·80, 26·20

d) Filter żelazny emaljowany do każdej flaszki złr. 4·85, 5·70.

e) Filter wiaderkowy emaljowany z beczułką kamionkową złr. 10·60 i 16·30

f) Filter kieszonkowy podróżny (w puszce) złr. 2·90.

g) Osobno do nabycia same węgle filtrowe do każdego rodzaju i wielkości filtru —·70, —·85, 1·65, 1·95, 2·55.

Patentowane filtry systemu „Bühringa" są najpraktyczniejszym i najskuteczniejszym środkiem ochronnym przeciw wszelkiego rodzaju dolegliwościom żołądkowym i rozmaitym chorobom zakaźnym.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko nadzwyczajną wygodę lecz także wielkie oszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis:

na etykiecie każdego słoika w niebieskiej barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier: **Karol Berck**, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, I., Wollzeile 9.

Do nabycia we wszystkich większych handlach towarów korzennych, jakoteż we wszystkich aptekach.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

ROSYJSKĄ HERBATĘ KARAWANOWĄ

w oryginalnem opakowaniu

Sergjusza Wasilewicza Perłowa w Moskwie

opakowaną pod nadzorem ces. ros. władzy celowej

po cenach moskiewskich, począwszy od zł. 1·80 aż do zł. 10·40 za funt rosyjski — poleca:

B. SZABŁOWSKI

we Lwowie, ulica Trybunalska liczba 1.

Cenniki gratis i franco. Opakowanie bezpłatne. **Zamówienia przynajmniej na 3 funty odsyłamy franco.** 1077 1—18

2 złote 13 srebrnych medali		9 dyplomów honorowych i uznania

Kwizdy

Korneuburski proszek do karmy bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—8

Cena ¼ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Od lat 40 w bardzo wielu stajniach w użyciu w wypadkach **niechęci do żeru, złego trawienia, poprawieniu mleczności i pomnożeniu wydajności krów.**

Należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny:

Franz. Joh. Kwizda

c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny

apteka okręgowa

W Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

C. k. uprzywilejowana

rafinerja spirytusu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juljusza Mikolascha i Następców we Lwowie

Jakób Sprecher i Spółka

poleca 1209 1—?

najprzedniejsze rozolisy, likiery, sławne wódki polskie, starą starkę, rumy krajowe, jakoteż i zagraniczne, ***Cognac, Śliwowicę i t. d.***

Jedyna fabryka w kraju, wyrabiająca bezwonny SPIRYTUS i

ALKOHOL ABSOLUTNY

100/000 do celów leczniczych

Składy dla miasta Lwowa: w handlu Wgo E. Riedla, plac Marjacki, przy ul. Kopernika l. 9 i w głównym składzie wód mineralnych Wgo J. Jollesa, ul. Karola Ludwika 29.

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, **albo też na raty miesięczne** wszystkie losy, a mianowicie:

4% Losy węgierskie Cisańskie (Theisslose)

Ciągnienie 1. października. — Główna wygrana zł. 100.000.

PROMESY na te losy po zł. 2·50.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantor wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Ogłoszenie konkursu.

Magistrat miasta Tarnopola rozpisuje niniejszem konkurs na posadę koncepisty Magistratu.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 900 zł. rocznie, dodatek aktywalny 100 zł. i 3 pięciolecia po 100 zł

Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni posiadać znajomość języków krajowych i języka niemieckiego, wykazać, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają obywatelstwo austrjackie.

Ponadto wymagane są ukończone studja jurydyczne, złożone z dobrym skutkiem 3 egzamina prawniczo-administracyjne, tudzież jednoroczna praktyka przy rządowej lub autonomicznej służbie administracyjnej. 1923 1—3

Posada powyższa nadaną zostanie prowizorycznie z prawem do emerytury i stabilizacji po rocznej nienagannej służbie.

Podania udokumentowane wnosić należy do końca października b. r. do Magistratu miasta Tarnopola.

Tarnopol, dnia 12. września 1894.

Pohorecki.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1181 1—?

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Wydawca, Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.